Nr. 89. We Lwowie, Sroda dnia 19. Kwietnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Predplata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 18. kwietnia.

Według odpowiedzi, jaką Wydział krajowy otrzymał z ministerstwa w sprawie banku krajowego, (patrz rubr. Gospodarstwo), komisja ministerjalna dla stowarzyszeń, która się zastanowiała nad statutem tego banku, żąda rozciągnięcia gwarancji kraju na kilka działów bankowych, których zarys statutów, uchwalony w sejmie nie podciągał pod gwarancję kraju.

W skutek tego będzie konieczna ponowna uchwała sejmu, bo przecież Wydział krajowy nie może zmieniać zarysu statutów w Sejmie uchwalonych, ani też wykreślać z niego te punkta, co do których ministerstwo wymaga teraz gwarancji kraju, i od zadośćuczynienia temu warunkowi, czyni zawisłem zatwierdzenie statutów instytucji krajowej.

Dość przykrą jest rzeczą, że sprawa założenia banku już z samego początku została skazaną na powrót do ponownej sesji sejmowej ze względu na wybór członków rady nadzorczej. Wszelako miano nadzieję, że sesja ta zbierze się rychło, i że licząc od października 1881, najdalej do roku bank krajowy stanie się rzeczywistością.

Tymczasem, jak wiadomo, powikłały się nadzieje tej rychłości wskutek nadzwyczajnego przewleczenia posiedzeń Rady państwa.

W dzisiejszym *Czasie* jednak czytamy co następuje:

„Na podstawie najlepszych informacyj zapewnić możemy, że ministerjum pragnie jak najśpieszniej załatwić w Radzie państwa taryfę cłową, oraz kilka innych drobnych spraw, a potem zamknąć jej obrady, już z tego czysto egoistycznego powodu, iż każdy z członków gabinetu tęskni za względnym odpoczynkiem. Skoro zaś Rada państwa zakończy swoje prace, rząd gotów jest na żądanie marszałka lub namiestnika, w każdej chwili zwołać Sejm galicyjski i pozwolić, aby jego obrady tak długo trwały, ak tego życzyć sobie sam będzie. Wiadomo zaś — jak już raz o tem nadmieniliśmy — że marszałek pójdzie, co do zwołania na wiosnę lub dopiero w jesieni Sejmu, za zdaniem posłów. Po zamknięciu zatem Rady państwa, zwołanie Sejmu zależeć będzie faktycznie od życzenia posłów".

Mamy wszelkie powody wierzyć, że tak jest rzeczewiście.

Otóż różne okoliczności przemawiają za tem, iż posłowie powinni zdecydować się stanowczo na termin wiosenny, a nie odkładać sesji sejmowej do września lub października.

Główna racja, przemawiająca za tem, leży w konieczności załatwienia sprawy funduszów indemnizacyjnych wśród okoliczności sprzyjających interesowi kraju. Konstelacja polityczna jest tego rodzaju, że nie nastręcza najmniejszej pewności długiego trwania pokoju. Korzystać przeto należy z czasu i sposobności, bo wszelkie zaniedbanie może się odbić boleśnie na przyszłości. Wątpić należy, by którykolwiek z posłów mógł przyjąć na siebie odpowiedzialność za przewłokę tak ważnego interesu, i za jej następstwa.

Choćby nawet co do ukształtowania stosunków przedlitawskich, panowała zupełna pewność trwałości teraźniejszych rządów, to pamiętać trzeba, że sejm sam merytorycznie nie załatwi sprawy funduszów indemnizacyjnych. Jego uchwały będą musiały przyjść następnie przed Radę państwa, a może nawet powrócić znowu do sejmu, więc i ze względu na potrzebę rychłego rozpoczęcia pospiech jest wskazany.

Bank krajowy zaś nie przyjdzie już absolutnie do skutku w rb., jeżeli zmiany wymagane w jego statutach nie będą uchwalone w pierwszej połowie roku. Można nawet być pewnym, że gdy dopiero w październiku przyjdą na stół sejmu, natenczas do ukonstytuowania krajowej instytucji kredytowej będziemy musieli zaczekać jeszcze przynajmniej rok jeden, a wobec nagłości, z jaką ta sprawa już przez tyle lat stoi na porządku dziennym, przewłoka taka niedałaby się niczem usprawiedliwić.

Druga połowa maja i czerwiec, jako pora przednowkowa i nie mająca przykrości skwarów letnich, jest daleko sposobniejszą do obrad, niż termin jesienny, o którym mamy doświadczenie, że zostaje zwykle pod naciskiem terminu delegacyjnego lub rajchsratowego. Co roku powtarza się prawie ta sama scena, a posłowie niechaj pamiętają, że w tym roku do października tylko opiewa preliminarz kredytów wojennych, przedłożony delegacjom, a zatem w październiku z natarczywością znowu minister wojny będzie się domagał zwołania sesji delegacyjnej, i znowu zamkną nam sejm w samym środku najważniejszych spraw krajowych.

Posłowie, będący członkami Rady państwa, powołują się na znużenie swoje i niepodobieństwo męczenia się „in continuo" sesjami parlamentarnemi. Ależ słuszny ten poniekąd wzgląd powinien ustąpić przed względem na interes kraju, zwłaszcza, iż z grona posłów sejmowych tylko 29 zasiada w Radzie państwa, licząc w to już ministrów i p. Smolkę. Z tej przyczyny mamy nadzieję, że pp. posłowie, jeżeli to od nich zawisło, będą wotować za zwołaniem sesji na wiosnę.

Nauczycieli gimnazjalni wobec ostatniego spisu ludności.

(*Głos z kraju.*)

Widać, że nietylko sami nauczyciele szkół ludowych walczyć muszą o swoje prawa, ale i nauczyciele gimnazjalni w tem samem znajdują się położeniu.

Na mocy urzędowego ogłoszenia o wyniku ostatniej konskrypcji, trzy tylko miejscowości w Galicji, tj. Brzeżany, Nowy Sącz i Rzeszów przeszły do klasy wyższej, a mimo to Rada szkolna krajowa nie postarała się o to, aby nauczycielom gimnazjalnym tychże miejscowości wypłacono dodatek do dodatku aktywalnego. Wobec drożyzny, powstałej z nałożenia podatków nowych, nieświetną jest egzystencja nauczycieli gimnazjalnych; przeto byłoby do życzenia, aby Rada szkolna krajowa przecież się zdecydowała, uczynić, co prawo nakazuje, zwłaszcza, że już wszelkie kategorje urzędników cywilnych i wojskowych otrzymały swoje należytości.

Mówią, że Rada szkolna krajowa wynalazła jakiś „haczyk", na podstawie którego zakwestjonowała nauczycielom gimnazjalnym wyżej wspomniany dodatek. Jeżeli to jest prawdą, to należałoby to ogłosić urzędownie, aby można poczynić odpowiednie kroki, celem uchylenia przeszkód w tym kierunku.

Spasowicz o Wielopolskim.

V.

Myśli i Uwagi są wiązką luźnych dość rozumowań i spostrzeżeń, wśród których pomiędzy filozoficznemi poglądami natury ogólniejszej rozsiane są dość gęsto zapatrywania ich autora na stosunki społeczno-polityczne i stanowisko męża stanu.

Wielopolski, jak w ogóle inteligencja tej doby, jest człowiekiem religijnym. Religijność to jednak nie klerykalna, połączona z wolnomyślnością i zbliżona do metafizyki, która, jak słusznie zauważył twórca pozytywizmu A. Comte, jest tylko pewną przemianą wierzeń religijnych, oczyszczoną od grubego antropomorfizmu.

W myśl tych religijno-metafizycznych domniemań, Wielopolski przypuszcza obok wpływów religijnych, drugą siłę — „ducha zdarzeń". Myśl tę przedstawia margrabia obrazowo. Przemądrzy politycy łamią sobie głowę nad równowagą władz, która ma się osiągać przy pomocy dwu Izb — wyższej i niższej. Często bardzo atoli, idący swemi osobnemi drogami duch zdarzeń, wbrew skrupulatnie obmyślanym kombinacjom parlamentarnym, obie te Izby przemienia w jedną, negacyjną, po za nią zaś niezbadana konstytucja przeznaczeń powołuje inną swą Izbę, której narady tajemne, posłami całe społeczeństwo i którą należałoby właściwie nazwać pozytywną. Spasowicz nie podnosi myśli, która się sama nasuwa, że sam Wielopolski był właśnie takim politykiem z negacyjnej Izby, na którego szedł potężniejszy odeń duch wydarzeń i zdmuchnął go, jak słaby płomień świecy.

Występując w roli myśliciela raczej niż polityka, Wielopolski z wysoka ocenia owych półludzi, co się wśród powikłanych stosunków obecnych bezpłodnie motają. „Czasy nasze — mówi — mają tę właściwość, że głębiny społeczne porusza zaczyn zasad ogólnych, nikną przytem resztki i ślady spokojnego społecznego bytu, ujętego w stałe formy stosunków kooperacyjnych, rodzinnych i lokalnych, nowym zaś stosunkom nie pozwalają się jeszcze skrystalizować, utrwalić. Stan ten da się wytłumaczyć jako reakcja przeciwko ubiegłemu stuleciu, kiedy interesa ogólne zagłuszał bujny chwast dążeń prywatnych; gdy więc społeczeństwo wystąpiło z swemi prawami, upada wszystko, co się z uszczerbkiem ogólnych wymagań społecznych rozrasta...

W czasach owych, gdy wypadki idą groźnym huraganem pospiesznie, nauka ciężka i ogłędna podążać za niemi nie jest w stanie. Pozostaje też w tyle, pokrywa się pleśnią, wietrzeje... Wielopolski, czując potrzebę czynnego działania, nie mógł oddać się powolnym rozmyślaniom na społeczno-polityczne temata. Ciągnęło go życie. Gabinetowy uczony, nie zdąża zazwyczaj przyjrzeć się nawet należycie biegnącym przed jego oczami wypadkom — mąż jednak stanu silną swą prawicą, może niemi kierować, może sterować wśród toczących się fal czasu, byle tylko umiał i miał moc po temu. Musi się jednak uzbroić w cierpliwość i czekać chwili stosownej, w której mu na arenę wystąpić przypadnie; musi się liczyć z wypadkami i do nich czyny swe stosować... Obowiązkiem jego przytem jest nie tylko pilnie baczyć na to co płynie po wierzchu, lecz nadto, przysłuchiwać się musi pilnie tym prądom, co szemrzą, huczą i szumią, podążając nurtem... Słuszne te i trafne uwagi, które snuć byśmy tu mogli bardzo długo, dowodzą raz jeszcze, jak łatwo nieraz stawić sobie teoretyczne wymagania, a jak trudno im sprostać następnie. Zajmując się filozofją i nieprzewidując jeszcze dokładnie przyszłego biegu wypadków, Wielopolski kreślił sobie „ideały metody" politycznego postępowania. Nie możemy jednak zgodzić się z Spasowiczem, gdy mówi on, że ideałom tym żelaznym margrabia pozostał „wierny aż do drobiazgów", gdy potem przyszło mu iść rzeczywiście drogą teoretycznie wytkniętą. Długie lata przemyśliwał nad tem, był więc do pewnego stopnia abstrakcyjnie, do przyszłej swej roli męża stanu przygotowany. Praktyka atoli wykazała następnie, że zbyt często występował nasz margrabia przeciw owym idealnym wymaganiom polityczej metody.

Przyznaje to zresztą na innem miejscu i Spasowicz, mówiąc że brakło markizowi w jego działalności, owej bystrości umysłu, owego politycznego czucia, które nie pozwala mężowi stanu zbłąkać się w nieskończonym labiryncie stosunków i wydarzeń, i które nie pozwoli mu płynąć przeciw wodzie...

Pomimo jednak tych błędów, Wielopolski, zdaniem Spasowicza, był politykiem — realistą, który wbrew zapatrywaniom romantyków, radził mierzyć nie siły na zamiary, lecz zamiary według sił. „Wielopolski radził trzymać się tego, co praktycznie możliwe — mylnie sądzą, twierdził on, a „radę tę, należałoby złotemi wypisać głoskami", że sfera polityki obejmuje wszystko, wszelkie zaś inne stosunki są li mizernym jej podścieliskiem, pozbawione wszelkiej samodzielnej wartości..."

Z ogólnych tych twierdzeń, nieuchwytnych i abstrakcyjnych rok 1846 wyprowadził margrabiego na wyraźniejszy i realniejszy gościniec polityczny.

Wychodźtwo polskie po roku 1830 podzieliło się na dwa główne obozy: jedni—arystokracja, usiłowali odzyskać utracony byt polityczny na drodze starań dyplomatycznych i zajść międzynarodowych; drudzy—demokracja, dążyli do wytworzenia czynnej siły narodowej wewnątrz kraju, z ludu, choćby pomimo, a nawet wbrew szlachcie. I jedne i drugie atoli usiłowania zawiodły. Po nieudanej próbie rozpoczętego w Krakowie ogólnego powstania w roku 1846 nastąpiła rzeź tarnowska, poroniony i wyzyskany przez kogo innego płód demokratycznych zamierzeń. Mikołajewska Rosja nieprzyjaźnie patrzyła na ten ruch chłopski; brała w obronę szlachtę, która w granicach Kongresówki szukała schronienia; z hajdamackiem chłopstwem obchodziła się surowo. Chwila była nader stosowną do podniesienia myśli politycznego sojuszu z Rosją. Wielopolski umiał nastrój ten wyzyskać na rzecz tej idei, wyłożywszy swe zapatrywania w gorąco napisanym „Liście polskiego szlachcica do ks. Metternicha."

Namiętność i nienawiść do sąsiedniego państwa unosi go tak daleko, że gotów oddać się Rosji całkowicie, bez zastrzeżeń, szukając w przyszłej polityce słowiańskiej gwarancji dla owego polsko-rosyjskiego związku.

Broszura, powiada Spasowicz, nosi charakter mowy adwokackiej, wyzyskującej dany fakt w pewnych politycznych widokach. Na nienawiści jedynie, powiada dalej, nie buduje się politycznych programatów. Owszem, zapomina się ona dość szybko, gdy nic jej nie podsyca. Dowód — Galicja. Postawienie przytem kwestji było z gruntu fałszywe. „Zwyciężonym, podbitym i niewładnącym swym losem proponowano jakąś nową kapitulację"...

Wielopolski na całą sprawę patrzy ze zbyt wyłącznie szlacheckiego, pańskiego stanowiska. Innym był romantyzm „restauracji." Przy całych swych praktycznych trudnościach, romantyzm, będący, jeśli tak rzec można, duszą nowej Polski, świeci nie szlacheckiemi, lecz ogólnoludzkiemi ideami, tak, że bojownikami idei polskiej w nowej jej postaci mogli być nie szlachta jedynie, nie arystokraci, nie rzymscy katolicy, lecz ludzie wszelkich wiar, a nawet—gorący i przekonani głęboko demokraci. Nadzieje, obudzone w roku 1846—48 szybko się rozwiały; minął i zjazd słowiański w Pradze, na który nie omieszkał podążyć Wielopolski. Nastała pora reakcji; zamiary margrabiego znowu musiały być odłożone na długie lata...

Dla charakterystyki Wielopolskiego wspomnieć jeszcze należy o sprawie zapisu Swidzińskiego, sprawa ta bowiem na równi z poprzedniemi sądowemi sporami przyczyniła się do zjednania margrabiemu większej niepopularności. Konstanty Świdziński, znany archeolog i bibliofil, umierając, zapisał całe swe mozolnie nagromadzone zbiory, Wielopolskiemu, z którym żył w przyjaźni od czasu jeszcze wspólnego posłowania na sejm 1831 r. Zbiory miały być przyłączone do ordynacji Myszkowskich i stanowić z niemi niepodzielną całość. Margrabia Myszkowski przyjąwszy zapis swem zbyt arbitralnem postępowaniem wywołał opozycję wśród blisko tą sprawą zainteresowanych. Wytoczono mu proces, który wygrał pierwiastkowo, wobec jednak ponownego rozpoczęcia procesu przez stronę przeciwną, Wielopolski zapisu zrzekł się. Zbiory przyłączono do ordynacji Krasińskich i ulokowano w Warszawie. Spasowicz z zamiłowaniem adwokata bierze margrabiego w obronę, obszernie się o tej sprawie rozpisując. Dla nas ma ona podrzędną nader doniosłość, ciekawą jest już o tyle, o ile i tu uwidocznił się nieugięty, zawzięty, nie liczący się z nikim i z niczem charakter margrabiego...

KORESPONDENCJE.

Petersburg 16. kwietnia.

Pomocnik, czyli zastępca ministra oświaty Markow, który przed półtora tygodniem wyjechał był do Charkowa, zabawi tam, jak donosi *Russkij Kurjer*, jeszcze przez czas dłuższy, z czego widać, że nieporządki studenckie na tamtejszym uniwersytecie, (poczęły się od zelżenia na balu publicznym przez studentów p. Goworuchy, współpracownika gazety *Juznyj Kraj*), mają daleko większe znaczenie, aniżeli pierwotnie donoszono o nich. Markow zażądał od władz właściwych zakomunikowania sobie wszystkich aktów, odnoszących się do dawniejszych rozruchów i nieporządków na uniwersytecie charkowskim. Aby zbadać gruntownie rzecz całą, by dociekłszy, jaka jest główna przyczyna ciągłych rozruchów, obmyśleć skuteczne lekarstwo. Będzie to praca daremna, lekarstwa nie znajdzie, bo przyczyna tkwi nie w tych lub owych przepisach uniwersyteckich, nie w takiem lub innem postępowaniu profesorów ze studentami, lecz w ogólnem położeniu, w jakiem dziś znajduje się Rossja, w czasach przez nią przebywanych.

A czasy to, naprawdę, bardzo zajmujące! Wśród chaosu pojęć, uczuć i pragnień z jednej, a nawału rządowych rozporządzeń z drugiej strony—wydawanych bez trzeźwo wytkniętego celu i programu działania, sprzeciwiających się nieraz jedno drugiemu — duch narodu błąka się, jak wśród ciemnej zawieruchy, omackiem szukając prawdy i jak dotąd, nigdzie jej nie znajdując. Pomijając stronę polityczną, do najciekawszych może objawów ducha rosyjskiego zaliczyć należy aberacje na polu religijnem, z jakiemi się codzień spotykamy. Nie mówię już nic o nieustannie powstających nowych sektach wśród gminu, lecz chcę zwrócić uwagę na równoległy ruch religijny w klasie wykształceńszej, dla której prawosławie z dniem każdym coraz mniej staje się wystarczającem. Część inteligencji wraz z arystokracją jawnie się przyznaje do zasad katolickich lub do ateizmu, a inni znów do czystej ewangelji z dodaniem mniejszej lub większej dozy spirytyzmu. Do ostatniej kategorji należy zaliczyć sektę świeżo stworzoną przez damy, należące do najznakomitszych rodzin arystokratycznych, jak Golicyny, Orłowy itd. Panie te, idąc wzorem słynnego apostoła pułkownika Paszkowa, założyły osobny dom modlitwy, gdzie po swojemu zbawiają ludzkość.

Chusteczka do nosa.

Szkic historyczno-obyczajowy

(*według Fr. v. Bülowa.*)

Możnaż tak dalece być nieestetycznym w obec poloru dzisiejszej cywilizacji, aby pisać szkic historyczno-obyczajowy o chustce do nosa i omawiać przedmiot tego rodzaju, z naturą fizycznych warunków życia naszego i z jego modą tak ściśle zespolony, a jak świat stary i powszedni; co więcej, czyliż można za jego historycznym śledzić rozwojem, nad znaczeniem i wpływem się zastanawiać, jaki chustka do nosa wywierać mogła na kulturę ludzi od wieków starożytnych do obecnej chwili? Okrzyk zdziwienia, kto wie, czyli i nie gniewu, wymknie się z piersi czytelnika, lecz wobec faktu, że i uczony autor niemiecki powyższego szkicu również słuszność tego przerażenia podziela, będzie i sąd o przedmiocie pobłażliwszy i rzecz sama usprawiedliwioną.

Chustka do nosa jest dzieckiem nowszych czasów i mody; dopiero od połowy XVI. wieku jest w używaniu. Klasycznemu światu obcem było płótno tej formy i jakości, jakiego nos nasz w dzisiejszej chwili używa i bez którego obyć się nie może żaden właściciel nosa, jeźli się narazić nie chce na pośmiewisko u świata cywilizowanego wobec panujących form przyzwoitości. Pojęcia przyzwoitości i czystości ciała były i są również zmienne, jak gust i moda ich przedstawicieli; różnią się w świecie klasycznym, zwłaszcza co do potrzeby i użyteczności chustki do nosa w życiu powszedniem od pojęć nowożytnych form towarzyskości i norm etykiety, jak niebo od ziemi. Gdyby grecką lub rzymską matronę bądź z rodu arystokratycznego, bądź z gminu przydybano w towarzystwie na używaniu czegoś w rodzaju do chustki pod tego, poczytanoby ten nienaturalny eksperyment czystości, nie tylko za ubliżenie ówczesnej modzie, lecz za gwałt, jakiego się szlachetna Rzymianka na ogólnych prawach towarzystwa i jego obowiązkach dopuściła. Najpiękniejsza i najbogatsza właścicielka, któraby się w sprawach hygienicznych potrzeb nosa swojego chustką posługiwała, narażaną by była na najsurowsze skarcenie i zbyt dokuczliwe następstwa. Tego rodzaju wykroczenia, sprzeciwiające się ówczesnej obyczajności były częstokroć przyczyną, iż adoratorowie niewieściego pięknego nosa na widok tej anormalnej egzekucji czyszczenia, pierzchali, co więcej związki matrymonjalne, wskutek tego rodzaju nietaktownego postępowania rozwodem się kończyły i spokój życia familijnego zatruwały. Satyryk rzymski Juvenal, w jednej ze swoich poezji wspomina o zamężnej patrycjuszowskiej damie temi słowy: „Zabierz twój dobytek — rzekł wyzwolony sługa — i idź w świat. Jesteś dla nas ciężarem, gdyż zbyt często nos swój ucierasz, pan mój, miasto ciebie, wybrał sobie za towarzyszkę inną, która ma nos suchy".

Lecz nietylko u kobiet czyszczenie nosa za pomocą chustki uważanem było za rodzaj nieprzyzwoitości i za przekroczenie reguł towarzyskiej ogłady; również i mężczyznom wzbronionem było posługiwać się chustką; kogo konieczność do tego rodzaju czynności nosowej zmuszała, poczytywano za chorego i jako pacjent pozostać musiał w domu i w towarzyskiem życiu udziału brać nie mógł. W cyrku, w teatrze i w świątyni, gdzie liczniejsze odbywały się zgromadzenia publiczne, dobrze urodzony i dobrze wychowany Rzymianin wystrzegać się musiał jak najpilniej, zwłaszcza kiedy publicznie występował, używania chustki. Wstrzemięźliwości tej liczne przykłady zachowała nam i historja. O Neronie, który w manji swej i dzikiej swawoli za największego na swój czas uchodził mistrza ówczesnej dworskiej etykiety i ceremonjalnych obyczajów, wspomina historja, że kiedy na publicznych występował uroczystościach, bądź w roli aktora zgromadzonej rzeszy przewodził, nigdy nie krząkał i chustki do nosa nie używał. Epiktet w swoich moralnych rozrywkach również na ten wzgląd przyzwoitości uwagę zwraca i nieużywanie chustki gorąco młodemu pokoleniu zaleca. Mężczyźni i damy świata klasycznego w ogóle chustek do nosa nie znali; Rzymianie podczas nużących zajęć obywatelskich: podczas sądów, biesiad i uroczystości ludowych używali wprawdzie chustki, lecz to były cieniutkie lniane zwoje, które służyły do ocierania spoconego oblicza. Jak najwyraźniej naznaczono cel tego rodzaju chustkom, które wyłącznie do osuszenia spoconej twarzy służyć miały, a używane z innych przyczyn, narażały właściciela na utratę praw obywatelskich. Pliniusz w swojej retoryce podaje nawet wskazówki, jak w najwłaściwszy sposób chustki od potu używać należy; chustki te zazwyczaj bądź około szyi okręcano, bądź we fałdach zwierzchniej sukni przechowywano.

Wymagania obyczajowe, zastosowane do greckiego i rzymskiego nosa, wydawać się mogą na razie za surowe lub niewłaściwe, jeźli się jednak bliżej sprawie tej przypatrzymy, utrwali się w nas przekonanie, iż świat starożytny co do rzeczywistej potrzeby i użyteczności chustek do nosa z wręcz odmiennemi liczył się czynnikami, jak my w dzisiejszych czasach. Kichanie i krząkanie, jako funkcje nosowe, należały w Helladzie i starożytnej Romie do zjawisk nadzwyczajnych, które za rzeczywistą poczytywano chorobę. Suchy nos służył ówczesnemu społeczeństwu za regułę niezbędną do życia publicznego i towarzyskiego — nieżyt, w właściwem tego słowa znaczeniu, nie był znanym. Łagodny klimat kraju i wiecznie wypogodzone niebo, jak niemniej i zwyczaj hartowania ciała, wpływały korzystnie na zdrowotny stan mieszkańców. Wysoko urodzony czy niewolnik spędzał kilka godzin w łaźni, używał kąpieli, jak ryba z taką dokładnością, o jakiej my wyobrażenia nie mamy, poddawał się wszelkiego rodzaju ćwiczeniom hygienicznym, nacierał ciało celem pobudzenia czynności skóry, a przytem bez względu na stan termometru, którego nie znał, zazwyczaj lekko przyodziany, od pierwszej młodości, mimo częstokroć sybaryckiego życia na wszelkiego rodzaju nieżyty, fizyczne siły swoje hartował.

Powyższe korzystne warunki hygieniczne nie dowodzą jednak bynajmniej, jakoby nieżyt w starożytności zupełnie był nieznanym i aby nosa nigdy nie ucierano; są dowody przemawiające i za tem, że zwykły człowiek, skoro czuł potrzebę utarcia nosa, dopomagał sobie sposobem, w jaki dzisiejszy nasz chłop załatwia się, a lepiej wychowany w potrzebie używał do tej operacji sukni. Historja używania chustek do nosa zaczęła się rozpowszechniać dopiero w wiekach średnich, kiedy w najmniejszych miasteczkach, jak i w stolicach łaźnie upadać zaczęły. Im większy wstręt do wody i mycia w ogóle w jakimkolwiek narodzie się zaszczepił, tem więcej katarów i słabości, tem bardziej oglądano się za chustką. Kiedy jednak z powodu nieżytu użyteczność chustek do nosa stała się powszechną, trudno z braku dostatecznych źródeł ściśle oznaczyć? Nieżyt, jako epidemia w połączeniu z lżejszemi lub cięższemi przypadłościami febrycznemi dostała się z Rosji przez półwysep skandynawski około roku 1782 do reszty Europy, a ludzie bez względu na stan i położenie podlegali tej chorobie nosowej, która jako sporadyczna niedyspozycja bądź co bądź tak długo, jak i świat, egzystowała, trapiąc ludzkość zwłaszcza indywidua wątlejszej konstytucji fizycznej.

W połowie XVI. wieku chustka do nosa znalazła prawo obywatelstwa najpierw we Włoszech pod nazwą „fazzoletto", zkąd do cywilizowanej Europy przeszła. Nazwa tego słowa, co do językowego pochodzenia jest niewyjaśnioną, gdyż w Niemczech nazywano z włoskiego chustkę do nosa „Fazelettlein". Kilka dziesiątek lat później Erazm Roterdamczyk w katechizmie swoim zatytułowanym: Złota księga, zaleca młodzieży ówczesnej używanie chustek do nosa, podaje przytem wskazówki, jak się przy tej czynności z gracją obchodzić należy i schludnie takową załatwić. W żurnalach mód ówczesnych występują damy z chusteczką w ręku, a pod koniec XVI. wieku pojedyncze miasta zmuszone były wystąpić przeciw luxusowi, z jakim chustki do nosa ozdabiano i przeciw cenie, która zbyt wygórowaną była, jak na ówczesny czas, zwłaszcza, że i kurs monety ciągle się zmieniał. W t. zw. Magdeburger Kleiderordnung z r. 1582 czytamy rozporządzenie ówczesnego burmistrza: Narzeczonego i męża z dostojnego rodu chustka do nosa nie powinna wyżej nad półtora talara kosztować, mieszczana zaś i sługi pół złotego — nie wyżej jednej marki.

Materją, z której pierwotnie chustki do nosa wyrabiano był tak zwany „toile de Cambrai", coś w rodzaju cieńkiego płótna z fabryki miasta tegoż imienia we Francji. Modnym kolorem był biały, wspominają jednak spółcześni i o kolorowych chustkach. Początkowo ozdabiano tylko brzegi chustek kosztownemi wyszyciami; później całą chustkę złotym i srebrnym haftem, naszywanym perłami i drogiemi kamieniami upiększano; końce ozdabiały kutasiki, tkane szwem szczerozłotym. Chustka damy dostojnej, jeżeli miała być w formie ówczesnej mody noszoną, musiała być przedtem zaperfumowana, i jako taka stanowiła główniejszą część kobiecej toalety, służyła bowiem do ozdoby, oraz do nacierania twarzy, celem nadania skórze gładkości i delikatności za pomocą tynktury, którą chusteczka nasiąkała. Proces perfumowania chustek według recepty ówczesnej kosmetyki, jest dość oryginalny. Jedna z zachowanych dotąd recept brzmi: W rozczynie tym należy chustki moczyć i bajcować; obcierając nią twarz lub nacierając skórę, staje się takowa gładką, koloru naturalnego i pięknego. Własności tej zachwalanej mieszaniny zdają się być wątpliwej natury, skoro się zważy składniki, jakie na tę tynkturę się składały. Recepta, którą nam Bülow podaje, według której masę to do perfumowania chustek, sporządzano opiewa: Bierze się ałun, boraks, wino (malvasier), guma traganeka i arabska, zmięszana ze sublimatem

W dużej sali zbierają się wszyscy bez różnicy płci i stanu i klęcząc spiewają naprzód hymny, poczem idzie kazanie jednej z adeptek, nauczającej „czystości życia, tak pod względem duszy, jak i ciała (małżeństwo jest cierpiane, jako „malum necesarium“ tylko), a nareszcie następuje główna kapłanka księżna G.... i prawi naukę o spirytyzmie. Zdaje się, że gdzie jest mowa o spirytyzmie, tam nie powinno być popa. Ale w Rosji wszystko dzieje się inaczej, i oto! nieraz w tych mistycznych apagiach biorą udział popi, nawet należący do wyższej hierarchji.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Berlin 14. kwietnia. Wyszła tu broszura niejakiego Krystyna Warmunta w sprawie ugody z kościołem katolickim. Jestto właśnie rzecz o „protestanckiem posłannictwie Prus“. We wstępie pisze autor: „Smiało to wypowiadam, że w obecnej chwili chodzi o całą przyszłość Prus i Niemiec. Chodzi obecnie o historyczne posłannictwo Prus, o stanowisko Niemiec w dziejach cywilizacji. Gdyby Prusy powierzyły dziś ster państwa członkowi centrum, lub tylko zwolennikowi centrum, byłoby to klęska, wobec której cofnięcie się państwa po sporach kolońskich byłoby tylko igraszką, gdyż ewangielickie cesarstwo w takim razie przestałoby istnieć, lub byłoby podcięte w swej żywotności.“ Z drugiej jednak strony — tak argumentuje dalej autor — trzeba coś uczynić, aby wybrnąć z zamięszania, jakie wywołał kulturkampf. Kto chce odnieść zwycięztwo, ten musi wystrzegać się błędów, które sprowadziły klęskę. Największym błędem, popełnionym podczas kulturkampfu, było to, iż środkami materjalnemi chciano pokonać duchową potęgę, reprezentowaną w kościele katolickim. „Potęga duchowa może być tylko pokonana środkami duchowemi: tylko potęga religijna zdolna jest pokonać potęgę, która nad umysłami rozciąga szerokie panowanie. Rząd więc powinien był się oprzeć na duchowej, religijnej potędze. Tą jedyną potęgą był kościół ewangielicki. Wobec tego obowiązkiem było najpierwszym dążyć do jego wzmocnienia — a tymczasem inaczej sobie postąpiono“.

Między innemi autor nastaje na zniesienie ambasady pruskiej przy kurji rzymskiej, w ogóle radzi strzedz się każdego kroku, któryby wchodził w kolizję z „protestanckiem posłannictwem Prus,“ i dla tego też konserwatyści nie powinni się pod żadnym warunkiem łączyć z centrum.“ Ustawy — tak pisze dalej autor — które z prawodawstwa majowego pozostaną, lub te które zostaną w ich miejsce uchwalone, winno państwo wykonywać z całą stanowczością i przytem szukać poparcia ewangielickiego kościoła krajowego, „tej głównej potęgi państwa przeciw Rzymowi.“ By ta pomoc jednak mogła być skuteczną, powinno państwo większą, niż dotąd, otaczać opieką ewangielicki kościół krajowy, a mianowicie powinien go rząd: 1) lepiej udotować, 2) otoczyć jego urzędy duchowne większą powagą. Jeneralni superintendenci powinni być biskupami, a szlachta niemiecka powinna przeznaczać swych synów do stanu duchownego, jako do jednego z najzaszczytniejszych urzędów.

KRONIKA.

Lwów 18. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Ksiądz metropolita Sembratowicz, wyjechał dziś rano na wizytację w Stryjskie. — Dr. Zdzisław Lachowicz w Jaworowie, który przez dłuższy czas był chory na tyfus, ma się już znacznie lepiej. Niebezpieczeństwo już stanowczo usunięte. — W Drohobyczu zmarł dnia 14 b. m. ksiądz Jan Maćkiewicz, gorliwy i zacny kapłan. — Mieczysław Pietruski, porucznik marynarki, otrzymał pozwolenie noszenia orderu hiszpańskiego „Del Merito Naval“, pierwszej klasy. — Dr. Saladyn Ramlow, lekarz kolonij robotniczych przy budowie kanału panamskiego zakończył życie. Ś. p. Ramlow urodził się w Dąbrowie, kształcił w Warszawie i Paryżu. Brał czynny udział w demonstracjach w roku 1861, następnie w powstaniu w roku 1863. W czasie ostatniej wojny francusko-niemieckiej był lekarzem w Metzu, a następnie w armji Gambetty. W Panamie będąc myślał o powrocie do kraju. Los chciał inaczej. — Z Chorostkowa donosi nam dr. Martynowicz, że chory p. Jan Borysikiewicz, ma się znacznie lepiej. — W Berlinie zmarł głośny niegdyś znakomity krytyk biblii i filozofii Bruno Bauer.

† **Józef Osiecki,** oficer wojsk polskich z roku 1831, ozdobiony krzyżem wojskowym zasługi, zmarł 15. bm. w Rosiance pod Duklą, licząc lat 77.

Posiedzenia Rady miejskiej rozpisało prezydjum także w bieżącym tygodniu na środę i czwartek, z powodu nawału zaległości. Porządek dzienny obejmuje 9 spraw do jawnego, a 6 do tajnego traktowania. Między innemi już od trzech tygodni zalegają różne wybory komisyjne na rok 1882, a przybywa sprawozdanie komitetu przyjęcia cesarza przed 18 miesiącami.

Proces Olgi Hrabar i towarzyszy. Natychmiast po rozstrzygnięciu przez trybunał, czy Łahoł ma być z więzienia śledczego uwolniony czy nie, zostaną akta śledcze oddane prokuratorji. Potem przystąpią do sformułowania aktu oskarzenia. Będzie on zredagowany w językach: ruskim i niemieckim, gdyż radca dworu Dobrzański i córka jego po niemiecku, a inni oskarzeni po rusku złożyli zeznania. Prawdopodobnie rozprawa główna będzie mogła już z końcem maja przyjść do skutku.

P. Stanisław Lukas, były stypendysta, który się kształcił za granicą, czyniąc rozległe studja historyczne, otrzymał dnia 13. b. m. w uniwersytecie lwowskim doktorat filozofii „summa cum laude“.

Trupią głowę w drewnianej paczce czworogrannej znaleźli dnia 16. bm. dwaj robotnicy, kopiąc w ogrodzie przy ulicy Zygmuntowskiej w głębokości 2 stóp. Dochodzenie natychmiast zarządzono.

P. Myszkowski, artysta teatru lwowskiego, prosi nas o umieszczenie pisma następującego:

W sobotę, 15. bm., na pierwszem przedstawieniu opery komicznej „Wojna o tancerkę“ w rozgorączkowaniu przemówiłem do szanownej publiczności kilka słów, których doniosłości na razie nie oceniłem. Uznając mój błąd, mam zaszczyt przeprosić niniejszem szanowną publiczność, w owym dniu w teatrze zgromadzoną, z prośbą, by raczyła i nadal zaszczycać mnie swemi względami. Z uszanowaniem *Juljan Myszkowski*, artysta sceny lwowskiej.

To szczere przyznanie się p. Myszkowskiego do popełnionego błędu, daje nam rękojmię, że artysta ten będzie się w przyszłości wystrzegać wszelkich niepotrzebnych dodatków, ubliżających zgromadzonej publiczności. Z drugiej strony jesteśmy przekonani, że publiczność wobec okazanej przez p. Myszkowskiego skruchy, puści całą sprawę w niepamięć.

Szkołę ewangelicką zamknięto na 14 dni z powodu wybuchu ospy pomiędzy dziećmi.

Germanizm u żydów. Czytamy w *Ojczyźnie.* Bilety wstępu do świątyni izraelickiej na ulicy Żółkiewskiej, zawierające oraz wskazówki względem ich użycia, z przyczyn niewiadomych nam drukowane bywają w języku niemieckim. Dla czego dotychczas język swojski nie wszedł w użycie w tym względzie, to tem nierozumialszem, że w Radzie bożniczej zasiadają mężowie znani z obywatelskości patrjotyzmu. Porządek modlitw, który wypisywany i wywieszany bywa w świątyni, również zredagowany jest w języku obcym, i rażący tworzy kontrast pomiędzy nowoczesnemi zasadami partji postępowej, a jej wystąpieniem na wewnątrz. Zdaje się nam, że zwróciwszy baczność naszej Rady bożniczej na tę okoliczność, niebawem donieść będziemy mogli czytelnikom naszym o usunięciu rzeczonego germanizmu, przyczyniającego się poniekąd do zakłócenia postępu obywatelskości.

Zabytek germanizacyjny. W Muszynie razi do dziś dnia na budynku skarbowym napis ogromny: „Restauration und Kaffeehans zur neuen Welt.“ Jest to zabytek z czasów budowy kolei Leluchowskiej, kiedy w tym kafehauzie zbierali się inżynierowie, którym ten napis mógł być miły. Czasy te dawno minęły i napis obecnie jest już zbyteczny. Możeby na to zwrócił uwagę p. naczelnik zarządu domen i lasów.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 17. kwietnia. Skradziono panu E. B. z pomieszkania l. 7 ul. Krasickich zegarek srebrny z łańcuszkiem, panu F. G. z pom. l. 10 ul. Cmentar na czarny płaszcz damski, suknię damską koloru bronzowego i chustkę zimową, panu J. M. z kieszeni pugilares z kwotą 21 złr., a panu J. T. książkę kasy oszczędności Nr. 21363 na wkładkę 20 złr. — Pan Ch. Sch. zgubił kwit na 116 złr., a pan M. M. kartkę zastawniczą Nr. 9704 zakładu zast. i kredyt.

Kraków 17. kwietnia. Obchód rękawki odbył się wczoraj koło kopca Krakusa. Publiczność zebrała się tłumnie. Szkoda tylko, że deszcz i chłód przerwały tę piękną uroczystość.

Bawił tu przez sobotę i niedzielę znakomity lekarz wiedeński, dr Bamberger, którego wzywano do księżnej Teresy Radziwiłłowej.

Do konsekracji ks. Łobosa dodajemy niektóre szczegóły. Konsekrantowi składali dary: chleb, światło i wino obywatele Przemyśla, a w imieniu Krakowa p. Paweł Popiel, hr. Tarnowski i hr. Szeptycki. Wszyscy byli w strojach polskich. Po ukończeniu ceremonjałów kościelnych, udali się zgromadzeni na ucztę, w której wzięło udział około 60 osób. Mów było wiele i pięknych. Podczas uczty przybyło 31 telegramów gratulacyjnych. Potem udano się na krótką modlitwę do kaplicy. Zakończyło uroczystość posiedzenie; poczem uczestnicy około godz. 6 opuścili klasztor jezuitów.

Obiad u hr. Kalnoky. Na obiedzie u ministra spraw zagranicznych w Wiedniu dnia 16. bm. byli obecni między innymi dr Smolka i dr Czerkawski.

Podwołoczyska 14. kwietnia. Od paru tygodni słyszymy rano i wieczorem spiewy żołdactwa naszego sąsiada północnego. Jesteśmy więc strzeżeni, ale przypatrzywszy się bliżej owej straży, jakże przykro nam się robi, bo postacie te wynędzniałe, odarte, brudne i oto siła białego cara. Trzy dni temu oglądaliśmy tych biedaków, kopiących buraki pod dozorem oficera, aby choć na ciepłą strawę zarobić.

Tymi dniami ma przybyć jeszcze jeden batalion do Wołoczysk, a do Czarnego Ostrowa pułk konnicy. Wewnątrz w kraju co chwila pożary, a rozruchy anti-żydowskie przybierają coraz większe rozmiary.

W Bałcie, mieście bardzo zamożnem i handlownem, odbyła się prawie rzeź, około 70 żydów rannych i zabitych; zniszczenie okropne, pastwiono się nad kobietami i dziećmi. Żądano pomocy, ale nie otrzymano jej, zarekwirowano chłopów z sąsiednich włości, a ci przyczynili się jeszcze więcej do zniszczenia.

Tyle tymczasowo z wiadomości nadgranicznych, które u nas bardzo przykre wrażenie sprawiają.

Kołomyja 16. kwietnia. Dnia 7. lutego br. zmarł jeden z najstarszych obywateli miasta naszego, powszechnie szanowany i lubiany pan Antoni Leibschang de Schartenburg, w 90 roku życia.

Z tych przepędził 73 lat w czynnej służbie rządowej, a to przez lat 25 w armji, w której jako adjutant księcia Schwarzenberga brał udział w wyprawie przeciw Rosji.

W roku 1824 osiadł stale w naszem mieście, gdzie zamiast pensji, otrzymał posadę pocztmistrza, potem urząd poczto-stajniczy, który do końca życia sprawował chwalebnie.

Całkiem słusznie i sprawiedliwie postąpiłaby więc krajowa dyrekcja poczt we Lwowie, gdyby administrację urzędu poczto-stajniczego powierzyła pozostałej wdowie męża, tak dobrze dla rządu i kraju zasłużonego — zwłaszcza, że takowa, nie mając żadnego uprawnienia do pensji, byłaby na starość z liczną rodziną narażoną na nędzę. Spodziewamy się więc, że p. dyrektor Schiffner, który już niejednokrotnie życzenia słuszne publiczności raczył uwzględnić, pozostałej wdowie i nadal, w zamian za pensją, administrają tego urzędu zechce powierzyć. j

(?) **Nowy Sącz** 14. kwietnia. Wiadomo, jakiej opieki doznaje czytelnia mieszczańska od tutejszego burmistrza, a ztąd wzajemne kwasy i nieporozumienia. Szczególnie od ostatniego wystąpienia burmistrza w *Gaz. Nar d.* zaostrzył się ten antagonizm. Burmistrz tłumaczy się w tejże gazecie, że co zrobił złego dla czytelni, to wszystko było prawnie podjęte; dalej oświadcza burmistrz, że „czytelni nie sekuje, ale jej też nie popiera, bo nie widzi w tem korzyści, jeżeli rzemieślnik czyta gazety, lub jeżeli się w bilard lub karty kiedy niekiedy zabawi.“

Naprzód oświadczyć musimy, iż być może, że to co burmistrz zarządził na niekorzyść czytelni, miało rację prawną, ztąd jednak nie wypływa, aby się to podobało ogółowi. Niech p. burmistrz pamięta, że wyższym od prawa pisanego jest „vox populi.“ Zresztą dla czegoż takie prawo stosować się ma tylko do czytelni; wszakże i kasyno cywilne, do którego burmistrz uczęszcza, nie w lepszych jest warunkach od czytelni, a przecież prawo to ominęło owo stowarzyszenie. Nie podoba się burmistrzowi, że rzemieślnik czyta gazety, książki, słucha odczytów i że czasem niektóry zabawi się w bilard lub karty. Z tego pokazuje się, że burmistrz wolałby, aby taki rzemieślnik spędzał czas w karczmie, np. na Piekle; aby tam trwonił grosz ciężko zapracowany, niszczył swe zdrowie i siły; aby ten rzemieślnik-mieszczanin nie dbał o stronę intelektualną, aby wegetował jak bydlę! Ludzie prawi, oświeceni i inni burmistrze inaczej się na tę rzecz zapatrują. W Krakowie np. burmistrz, p. Weigel, zwołuje do swego boku ludzi zacnych, aby mu dopomagali w zakładaniu czytelń w różnych częściach miasta, u nas inaczej! Oświadcza dalej burmistrz nowosądecki w *Gaz. Narod.*, że korespondenci *Dzien. Pols.* i *Gaz. Narod.* ciągle napadają złośliwie na magistrat, zwierzchność miejską i na jego osobę — i że to co piszą, jest po prostu „wymysłem.“ Widać, że burmistrz nie wie, co się dzieje w magistracie i naokoło magistratu, czemn się wcale nie dziwimy, bo rzadko w biurze magistratualnem przebywa. Myśmy zresztą przeciwko „całemu magistratowi“ nie występowali i osoby burmistrza dotąd wcale nie tykali; uskarżaliśmy się przedewszystkiem na to, że niektórzy urzędnicy magistratualni są na swojem stanowisku wcale nieodpowiedni, bo nie mają uzdolnienia do swego zawodu i chęci w pełnieniu obowiązków, mimo to, że od tych osobistości zawisł porządek i bezpieczeństwo publiczne. Nie będziemy przytaczać dowodów na odparcie niewłaściwego wyrażenia się burmistrza, oświadczamy jednak, że to, cośmy kiedykolwiek o tutejszych stosunkach pisali, jest niezbitą prawdą. Wieleśmy nawet pomijali, np. to, że burmistrz popiera rekursa żydów w sprawie zamknięcia dystylarń przez tutejsze starostwo.

Choroby ustały; widać, że piękne powietrze wpłynęło na to. Towarzystwo dramatyczne pod egidą p. Piaseckiego dotąd istnieje. Miałoby wszakże powodzenie, gdyby nie lokal zbyt oddalony.

Umarł tu ks. Jan Machaczek, od r. 1853 proboszcz tutejszy, w wieku lat 88, i ks. Mateusz Flis, wikary i katecheta szkół normalnych. Pogrzeb tego ostatniego był nader liczny, jakiego dawno nie było w naszem mieście.

Poznań 15. kwietnia. Wychodźtwo do zamorskich krajów coraz szersze przybiera rozmiary i codziennie niemal przejeżdżają przez nasze miasto całe rodziny z różnych wsi Księztwa, udając się za morza. Wczoraj znowu 30 chłopków polskich przejeżdżało przez Poznań do Ameryki, szukać lepszej doli, której w kraju znaleźć nie mogli lub nie chcieli. Grozi nam formalna klęska wyludnienia, jeżeli tak dalej pójdzie, a i tak już wielki brak robotnika po wsiach uczuwać się daje. Wszystkie nawoływania prasy i klas inteligentniejszych idą na marne, lud nasz już ich nie słucha, lecz spieszy za morza z całemi rodzinami. Zło to ma też swą głębszą przyczynę, nie sam brak należytego zarobku i utrzymania. Winne temu smutne i opłakane stosunki nasze pod narodowym i religijnym względem.

„Wędrowiec“ zawiera w ostatnim numerze godny uwagi artykuł „W sprawie Mazurów pruskich“. Czerpiemy z niego tę oto wiadomość bardzo ważną: W Poznaniu zawiązał się komitet, złożony z pp.: Franciszka Dobrowolskiego, prof. Jerzykowskiego i Mieczysława Łyskowskiego, w celu niesienia pomocy biednym Mazurom. Uznali ci panowie za rzecz najpilniejszą, założenie na Mazurach księgarni polskiej i pisma polskiego. Pismo właściwie już jest, owa *Gazeta Lecka.* P. Gersz w ostatnich czasach okazuje chęć sprzedania tej gazety, a komitet poznański ma już dla pisma, w razie jego nabycia, redaktora Polaka-ewangelika. Tenże redaktor byłby i kierownikiem księgarni, którą oczywiście również w Lecu otworzyć wypada. Na zakup pisma, urządzenie księgarni i na prowadzenie pisma przez lat trzy, obliczono wydatek stosunkowo niewielki: 15.000 marek. Komitet poznański ma już 5000 marek. Bierze on na siebie wszelką odpowiedzialność moralną i materjalną, a składki przyjmuje bank p. f.: „Kwilecki, Potocki i Sp.“ w Poznaniu.

Paryż 11. kwietnia. Korespondent do *Dzien. Poznańskiego* pisze: Życie polskie nie umarło tu zupełnie, jak niektórzy twierdzą, tylko zmieniło charakter i objawia się inaczej, jak bywało dawniej. Nie tworzymy towarzystw politycznych, nie próbujemy narzucać swoich haseł, ani nawet poglądów politycznych krajowi, który lepiej od nas wie co ma robić i jak należy prowadzić walkę; cieszymy się nawet z tego, że ognisko pracy narodowej tam się przeniosło, gdzie jedyne jego prawdziwe miejsce, tj. grunt narodowy. Nie wywieramy więc wpływu na kraj, ale za to pilnie śledzimy każde poruszenie jego pulsu, czytując dzienniki warszawskie, galicyjskie i poznańskie. Widzimy, że wszędzie, mimo różnicy zapatrywania w pojedyńczych kwestjach, cel jest ten sam, że walka o prawa nasze toczy się wszędzie jednakowo, że jeżeli czasem kłócicie się między sobą (co jest rzecz ludzka i polska), to tylko jak szlachta w „Panu Tadeuszu“, i że w końcu Dobrzyńscy z Soplicami łączą się przeciw wrogom, a partja Kusego (Kraków) zawiera przymierze z partją Sokoła (Lwów); a więc wam z daleka przyklaskujemy, nie mogąc na teraz wspólnie z wami pracować skutecznie.

Główna naszą pracą powinno być i jest utrzymywanie między sobą ducha polskiego, budzenie życia polskiego; to jest celem wszystkich stowarzyszeń i instytucyj naszych. O Towarzystwie czci i chleba, zostającem pod przewodnictwem czcigodnego jubilata Bohdana Zaleskiego, pisaliście niedawno; o stowarzyszeniu b. uczniów szkoły batyniolskiej nieraz także wspominaliście. Towarzystwo historyczno-literackie konkursami i odczytami wielkie także oddaje usługi nam i krajowi. Nawet *Kurjer Paryski*, o którym z początku nie wszyscy przychylnie mówili, wstąpiwszy na właściwą drogę i utrzymując niejaki związek z krajem i między wychodźcami (oby tylko nad tem głównie pracował i dalej), przyczynia się do wspólnego dzieła. Nakoniec mamy dwie instytucje: Czytelnię i Towarzystwo filharmoniczne, które każda po swojemu kolonję polską także skupiają na gruncie polskim, pierwsza urządzając dwa razy w roku obchody powstań z r. 1830 i 1863, druga zapraszając nas na przedstawienia amatorskie, bardzo licznie odwidzane i będące prawdziwem dobrodziejstwem dla wygnańców, pozbawionych słowa polskiego.

W licznych domach polskich, według dawnego zwyczaju, zbierali się rodacy w tych dniach na święcone. Wymienimy między innemi szkołę polską na Batignolles (gdzie przyjmowali gości pp. Ksawery i Józef Gałęzowscy i sędziwy dyrektor Malinowski), państwo Józ. Gałęzowskich, jenerałowę Zamojskę i oo. Zmartwychwstańców, mających w Paryżu na czele swojem o. Witkowskiego, a którym nie odebrano jeszcze, a mamy nadzieję, że nie odbiorą (mimo groźb) kościoła Wniebowzięcia (de l'Assomption).

Szczęśliwe łowy. W Berezynie, dobrach hr. Augusta Potockiego, odbyły się tej zimy wielkie łowy, w których brał także udział hr. Roman Potocki. Zabito pięć niedźwiedzi i dwa łosie. Hrabia Roman zabił dwa niedźwiedzie i jednego łosia, hr. Artur Potocki jednego niedźwiedzia, hr. Rzewuski dwa niedźwiedzie. Tak pomyślne łowy rzadko się kiedy zdarzały w zimę bez śniegu, jak tegoroczna.

Mniemany książę Morignano, hrabia Teobald Foscolo, został przed tygodniem aresztowany w Nicei. Policja wpadła na domysł, iż za księcia uchodzący jegomość, jest oszustem. Jego właściwe nazwisko jest Bartolomeo Bustelli. Śmiały był do tego stopnia, iż w roku zeszłym przedstawił się nawet królowi Humbertowi.

Uroczystość Metastasia. W Rzymie i Wiedniu obchodzono uroczyście stuletnią rocznicę zgonu włoskiego poety Pietro Metastasio, który w pierwszem mieście się urodził, w drugiem zmarł. W Rzymie wybito na pamiątkę tej rocznicy medal. Jedna jego strona ma wizerunek poety otoczony wawrzynem i z objaśniającym napisem: „Pietro Metastasio romano“. Na odwrotnej stronie jest napis: „L'anno centesimo dela sua morte — i concittadini — XII. aprile MDCCCLXXXII.“

Trzy takie medale otrzymają: Król Humbert, cesarz austrjacki i papież. Medale bronzowe będą sprzedawane na rzecz pomnika dla Metastasia. Na uroczystości Metastasia we Wiedniu reprezentował komitet rzymski p. Bazzoni.

W szkole pionierów w Hamburgu będzie z początkiem przyszłego roku szkolnego czterdzieści miejsc wolnych. Starać się mogą o przyjęcie uczniowie szkół realnych i gimnazjów, którzy co najmniej czwartą ukończyli klasę. Podania przesełać należy do komendy szkoły pionierów w Hamburgu o ile możności, jak najrychlej.

Już się rozwodzi!.. „Jeszcze trzewików nie zdarła, w których szła... do ślubu,“ powtórzyćby można z małą zmianą za Hamletem, a już chce się rozwieść; naturalnie, że znowu mowa o ekscentrycznej parze, o której pisze *Gaulois*, jakoby małżeństwo sprzykrzyło się jej i chciała je zerwać. Pomiędzy nowożeńcami przyjść miało bowiem do zaciekłej sprzeczki, po której pani Damala, z domu Bernhardt, oświadczyć miała, iż męża porzuci. Zdaje się jednak, iż *Gaulois* przesadził, chcąc pobić *Figara*, ktory pierwszy podał wieść o małżeństwie Sary. Bawią się... Francuzi!

Nosacizna u ludzi. *Medycyna* w ostatnim numerze zwraca uwagę na nadzwyczaj ważną obserwację profesora Zdekauera z Petersburga, uczynioną wspólnie z dr. Rymowiczem nad panią W., żoną jednego z wysokich urzędników.

Pani ta zachorowała i umarła na... nosaciznę. Nie można było dociec, jakim sposobem nastąpiło zarażenie, ale prawie wątpliwości nie ulega, iż parsknięcie konia, nosacizną dotkniętego i dostanie się kropelki jego ślnzu na którąkolwiek z błon ślnzowych, było przyczyną tego strasznego wypadku.

Amerykański Samson. Dzienniki nowojorskie piszą wiele o człowieku, którego nazywają w Stanach Samsonem Ameryki. Jest on Szwed z rodu, bardzo silny, czego dał liczne dowody, lecz na wszelkie propozycje, aby się dał obwozić po świecie, odpowiadał odmownie. Siły swej używa do pracy, a wiedzie mu się tak dobrze, że dziś posiada już trzy fermy.

Garibaldi i Strazzera. Z Palermo donoszą, że Garibaldi przyjmował Strazzera, swego wiernego, a dawnego towarzysza, zwanego „rotmanem tysiąca.“ Strazzera liczy już dziś 80 lat, a wspomnienia lat dawno ubiegłych żywo zachował w pamięci. Gdy się zbliżył do Garibaldego, zapytał go tenże: „Jak się masz, stary? Pamiętasz ty jeszcze tę chwilę, gdyśmy się pod Marettino wzięli na pokład naszego okrętu?“ Strazzera nie mógł z wzruszenia wymówić słowa. Garibaldi przywołał go bliżej do łóżka i uściskał starego rotmana, który łzy miał w oczach.

Jak kochają mężczyźni? Amerykanka Alicja Lingard w publicznym wykładzie w Nowym Jorku w ten sposób rozstrzygnęła tę kwestję: „Moja płeć może mnie potępić, albo warjatką zrobić, ale utrzymywać nie przestanę, że mężczyźni głębiej odczuwają potęgę miłości od kobiet, jeżeli ją tylko odczuwają. Zalotnych mężczyzn i motyli nie biorę w rachubę, to nie mężczyźni, nazywają ich tylko tem mianem. Serce mężczyzny nie jest tak wrażliwe, jak kobiece, chociaż każdy mężczyzna, jeżeli nim jest na prawdę, podziwiać musi, szanować i kochać piękną kobietę. I dla czegożby nie? Przeciętnie jest on fizycznie i moralnie silniejszym od nas i jeżeli prawdziwie kocha, jeżeli uczucie jego opiera się na uwielbieniu i szacunku, to trwa wiecznie i jest niezmiennem. Jeśli miłość jego uwieńczy posiadanie kobiety, wtedy szczęście, radość i spokój złożą mu życie; gdy zaś kochać musiał bez nadziei, to choć po kilku latach weźmie inną za żonę, będzie to tylko wegetowaniem, przezimowaniem. Nie będzie to małżeństwo dla niego ani prawdziwem szczęściem, ani prawdziwą rozkoszą, ani mu da siły — wprawi go tylko w stan jakiegoś ciągłego wyczekiwania.“ No i tam dalej.

Igraszka losu. W Paryżu żył nauczyciel tańców, znakomity i wielce poszukiwany, Markowski, on to wprowadził na dwór cesarski taniec polski. Wiodło mu się doskonale, bo dorobił się majątku aż 4 miljony franków. Los wszakże odwrócił swe łaskawe oblicze. Markowski stracił wszystko, zadłużył się na 60,000 franków i umarł w wielkiej biedzie.

Kanał panamski. Prace około przekopu kanału panamskiego postępują systematycznie naprzód. Najdalej za dziesięć lat, będzie dzieło dokonane. Według planu z roku 1880 będzie miał kanał cały 73 kilometrów długości. Całe urządzenie jest bardzo dobrze obmyślane. Olbrzymie masy ziemi i skał, jakie będzie trzeba wykopać i usunąć, już obliczono. Wynoszą one około 75 miljonów metrów sześciennych. Koszta obliczono na 400,000,000 zł. Kolonje dla robotników w części już pobudowane, w części zostaną dopiero ukończone. Są one wszystkie za pomocą linij telegraficznych z sobą połączone. Wody jest poddostatkiem.

NADESŁANE.

P. Henryk Jena, znany mechanik, wyjeżdża w tych dniach, jak się dowiadujemy, w podróż po Galicji. W drodze wstępować on będzie do każdego dworu i gdzie potrzeba przedsięweźmie reparacje maszyn rolniczych, a na żądanie naczelników gmin, gotów jest również wziąć się do naprawy lub wypróbowania sikawek i rekwizytów pożarniczych, o których stanie gotów jest złożyć reprezentacjom powiatowym wiarygodne sprawozdania.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we wtorek 18. kwietnia: „Wojna podczas pokoju“, komedja w 5 aktach G. Mosera i F. Schönthana, przekład S. Leszczyca.

* Jutro we środę na dochód Łucjana Kwiecińskiego: „Ludwik XI.“, tragedja w 5 aktach Kazimierza Delavigne, przekład K. Ostrowskiego, muzyka H. Jareckiego.

Odczyty dla kobiet. We środę 19. kwietnia będzie miał wykład profesor Zygmunt Sawczyński: „Z dziedziny pedagogii“.

Początek odczytu wyjątkowo o godzinie 4. po południu.

Praktyczny sposób nauki spiewu w ochronkach i szkołach ludowych. Pod tym tytułem wydał p. Czubski, nauczyciel spiewu w seminarjum nauczycielskiem męskiem we Lwowie podręcznik nadzwyczaj tani (kosztuje 10 cnt.), który może się przydać istotnie nauczycielom w szkołach ludowych, jako zbiór wskazówek nader praktycznych, w jaki sposób dzieci można uczyć spiewu nie męcząc ich nieprzystępną dla nich początkowo i zbyt suchą nauką czytania nut. Książeczkę tę polecamy gorąco nauczycielom szkół ludowych.

Pana Tadeusza z ilustracjami Andriolego wyszedł zeszyt 11. Wydawnictwo więc już jest na ukończeniu. Jeszcze z końcem bm. wyjdzie zeszyt ostatni. Jedenasty ma dwie ryciny bardzo dobre. Jedna z nich przedstawia Gerwazego, rozmawiającego z Protazym. Obaj popijają miodek, a przez okno kuchni, pod którem siedzą, wychylił się Wojski i przysłuchuje się ich rozmowie, a na przekąskę podaje starym gawędziarzom spodek filiżanki pełen biszkoptów. Grupa dobra, typy te same, które już tyle razy widzieliśmy poprzednio. Zachowuje je artysta wiernie i konsekwentnie, a zmiana ujawnia się tylko o tyle, o ile tego wymaga sytuacja.

Druga rycina przedstawia Tadeusza i Zosię. Ilustruje ona słowa poety:

„Wśród pączków barwistego maku,
Stał ułan, jak słonecznik, w błyszczącym kołpaku,
Strojnym blachą złocistą i piórem koguta,
Przy nim dziewczę w zielonej sukience jak ruta.“

Słowa oddane w rysunku wiernie; rysunek poważny i szlachetny, twarze odpowiednie charakterom i sytuacji.

„Zorja“ kijowska pisze o londyńskiej *Zwiździe*: „Otrzymaliśmy pierwszy numer pisma. Przyznać musimy, iż śpodziewaliśmy się w tym dzienniku spotkać się z czemś zupełnie innem. Znając p. Kupczankę, jako zbieracza pieśni narodowych i etnografa, sądziliśmy, iż jego *Zwizda* wydaną będzie w języku narodowym, jak niemniej, że ilustracje będą wzięte z życia narodowego halickiego. Tego wszystkiego w 1. numerze *Zwizdy* nie można się dopatrzeć. Język taki, jakim piszą w lwowskim *Słowie* nie podobny nawet do rusińskiego, ani do literackiego rosyjskiego, przedstawia coś dziwnego i niezrozumiałego ani dla inteligencji, ani dla ludu. Jestto po prostu język jakiś barbarzyński.“

Dalej pisze o treści pisma. Podaliśmy ją już poprzednio. *Zorja* powątpiewa, aby *Zwizda* mogła się utrzymać, i zapytuje dlaczego właściwie ma wychodzić w Londynie? Czy to się stało prostym wypadkiem, czy też z umysłu, może dla jakich ważnych powodów?

Na planetach jest życie. W swoim czasie zrobiło wielkie wrażenie twierdzenie mineraloga dra Hahn z Reutlingen, który na podstawie starannych studjów dowodził, iż w meteorytach znalazł ślady organicznego życia. Kiedy rozprawka dra Hahn'a się pojawiła, daliśmy o tem w *Dzienniku* krótką wzmiankę, ponieważ rzecz ta wielkiej wagi zasługiwała na uwiadomienie o niej szerszego koła czytelników. Obecnie przystępuje do tego twierdzenia w zupełności także znany zoolog dr. Weinland, który, badając przeszło 600 meteorytów, pochodzących z Wiednia i z Tybingi, przyszedł do następującego przekonania: 1) Że w meteorytach badanych bezwarunkowo znajdują się ślady życia organicznego, a niektóre z nich składają się z samych szczątków tworów organicznych. 2) Te szczątki organiczne są istotnemi skamielinami. 3) Należą do rodzaju gąbek, korali itp. 4) Wyższe organizmy: mięczaki skorupiaki, zwierzęta kręgowe, jak również ślady roślinnego życia, niepodobne były do skonstatowania. 5) Wszystkie te istoty żyły w morzu i świadczą o nader wczesnym rozwoju życia na tych planetach, z których pochodzą; należą one prawdopodobnie do warstw wcześniejszych, aniżeli wszystkie warstwy ziemi naszej, zachowujące ślady organizmów. 6) Wszystkie okazy, w porównaniu z tworami ziemi, okazują się nader drobnemi; polipy korali meteorycznych są

---

biel ołowiany, ocet i cukier. Do masy tej, zagotowanej, dodaje się olejku mirtowego, miedzi, 50 ślimaków, oskubaną białą kurę, pomarańczę i cytrynę. W tej mięszaninie chusty siedm razy moczono; a dalej dodaje recepta: Skoro siedm razy tak postąpiłeś, dopiero chustki sporządzone i naperfumowane zostały prawidłowo, wyłącznie dla królewien i dostojnych dam odpowiednie.

Ten sposób narkotyzowania chustek stał się powszechnym we Francji za Henryka III. i tak sporządzone chustki nazywano „mouchoirs de Venus.“ Odtąd stał się Paryż wzorem dla całej Europy i tego rodzaju balsamowane chustki zachowały się do XVIII. wieku i dopiero pod koniec ustąpiły miejsca modzie niebezpieczniejszej od poprzedniej, gdyż stały się artykułem luksusowym. U dam wielkiego świata był to przedmiot nietylko użytku, ale i stroju; podobną rolę i dziś chustki do nosa odgrywają; kiedy zaś elegancja paryzkich salonów zajęła miejsce użyteczności, sporządzano je z koronek brabanckich i najdroższego jedwabiu; służyły też elegantkom za ozdobę w ręku, gdy właściwa chustka, do użytku nosa przeznaczona, spoczywała w kieszeni.

Podczas rewolucji francuskiej moda strojnych chustek skazaną została na zagładę; zaprowadzono nadzwyczaj wielką prostotę w garderobie, naśladując formy greckich kostiumów. Przy sukniach tego kroju nie było kieszeń, zachodziło więc pytanie, co zrobić z chustką do nosa? Wolność obyczajów, idąca ręka w rękę z modą, sprowadziła prostotę stroju do tego, że damy paryzkie dekoltowane, obywały się najskromniejszą liczbą łokci materji à la Helena grecka. Ukazywały się one zwykle w towarzystwie obrońców swej niewinności, którzy pełniac urząd lokajów w ucieraniu nosa, chustki dla swych amantek przy sobie nosili.

Jeszcze nie jedno dałoby się powiedzieć o kokieteryjnym sposobie używania chustek, zwłaszcza w tajemnicach serca, w których niepoślednią odgrywają one rolę. Chustki, mają swoją mowę jak kwiaty; suszą łzy szczere i udane, maskują śmiech i smutek, towarzyszą słowom zakochanych przy powitaniu i pożegnaniu, słowem sposób trzymania chustki lub jej rzut mimowolny jest znaczącym znakiem dla tych, którzyby radzi rozmawiać, a z czego jawnie wyspowiadać się ubliżałoby formie przyzwoitości i dobrego tonu.

R. O.

10 lub 12 razy mniejsze, aniżeli najdrobniejsze z korali nam znanych. 7) Wszystkie formy, badane w meteorytach, czynią wrażenie typowej jedności.

Sergjusz Panin, dramat Ohneta, o którym już kilkakrotnie pisaliśmy, miał być wystawiony w Berlinie z tą zmianą, że bohater Panin w tłumaczeniu niemieckiem nie był Polakiem, lecz Moskalem. Tymczasem przedstawienie nie przyszło do skutku. Zabroniono go, a podstawą do zakazu była scena końcowa, w której teściowa zabija zięcia swego Panina Scena ta bądź co bądź jest ogromnie demoralizującą. Dyrekcja teatru stara się o uzyskanie pozwolenia na przedstawienie, chociażby pod warunkiem jakiej zmiany w scenie inkryminowanej.

W ostatnim programie gimnazjum żegańskiego (na Szląsku pruskim) znajdujemy rozprawę prof. dr. Stanisława Karwowskiego p. t. „List księżny Matyldy Lotaryngskiej do króla Mieczysława II z r. 1026 lub 1027.“ Rzecz to napisana umiejętnie i przystępnie, i wykazuje naprzód stosunek Mieczysława do cesarstwa niemieckiego, stan chrześciaństwa w Polsce za Mieczysława II, a kończy się charakterystyką tego króla, którego autor bierze w obronę i wykazuje, że nadawany mu przydomek „Gnuśnego“ krzywdzi jego pamięć. Kwestji tej przeczył już autor w r. 1874.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. W ubiegłem półroczu szkolnem pobierało naukę gimnastyki w Towarzystwie gimnastycznem "Sokoł" łącznie 731 uczniów z czterech gimnazjów i ze szkoły przemysłowej, w 15tu godzinach tygodniowo. Cwiczenia odbywały się w 38 zastępach, które prowadziło 3 nauczycieli i 2 kandydatów na nauczycieli gimnastyki. W drugiem półroczu zgłosiła się tak znaczna liczba uczniów na naukę gimnastyki, że dla braku miejsca dyrekcja nie mogła wszystkich nowo wstępujących przyjąć. Potrzeba rychłego wybudowania obszernej sali gimnastycznej, z każdym dniem dotkliwiej czuć się daje. Cwiczenia członków odbywały się dziennie. W styczniu br. korzystało z nauki gimnastyki 80 członków, w lutym 83. W ostatnich dwóch miesiącach przystąpiło do Towarzystwa 13 członków zwyczajnych.

Przewodnika gimnastycznego, organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“ we Lwowie numer 4. drugiego rocznika zawiera: Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie człowieka, przez dra Tadeusza Żulińskiego (ciąg dalszy). Zarys metody nauki ćwiczeń wolnych miejscowych, przez Antoniego Durskiego, a mianowicie: Zasób ćwiczeń dla poszczególnych rodzajów gimnastyki. Wypracowanie lekcyjne. Osnowa. Postawa pierwotna. Takt i rytm. Oznaczenie sposobów ćwiczeń gimnastycznych. Piśmiennictwo gimnastyczne chorwackie, przez Franciszka Hochmanna, nauczyciela gimnastyki w Zagrzebiu (dokończenie). Sprawy lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“ i towarzystw zagranicznych. Kronika i Bibljografia.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw.“ Licytacje Realność pod l. 60 w Bohorodczanach. Cena wywołania 200 złr. — Realność pod l. 105 w Zabnie, sąd powiatowy Tarnów. Cena wywołania 150 złr. — Realność pod l. 73 w Bystrem, sąd powiatowy Staremiasto. Cena wywołania 150 złr. — Realność (³/₄) pod l. 27 w Nowej wsi narodowej sąd powiatowy Kraków. Cena wywołania 440 złr. — Realność pod l. 52 w Załużu, sąd powiatowy Lubaczów. Cena wywołania 450 złr. — Realność pod l. 190 w Piadykach, sąd powiatowy Kołomyja. Cena wywołania 2104 złr. — Realność „Parcela gruntowa do Lipnik,“ sąd powiatowy Mosty wielkie. Cena wywołania 3020 złr. — Realność pod l. 428 w Bohorodczanach. Cena wywołania 300 złr — Realność pod l. 424 w Rohatynie. Cena wywołania 1586 złr. — Realność pod l. 13 w Tarnopolu. Cena wywołania 4000 złr. — Realność pod l. 134 w Niżankowicach Cena wywołania 1968 złr. — Realność pod l. 22 w Nowosiółkach kardynalskich, sąd powiatowy Uhnów. Cena wywołania 1050 złr. — Realność pod l. 428 w Grzymałowie Cena wywołania 200 złr. — Realność pod l. 177 w Nowosiółce, sąd powiatowy Podhajce. Cena wywołania 500 złr — Realność pod l. 81 w Haliczu sąd powiatowy Podhajce. Cena wywołania 450 Dobra Stronna sąd obwodowy Sambor. Cena wywołania wynosi 15.194 złr. — Realność pod l. 169 Zawieżna w Drohobyczu Cena wywołania 435 złr. Realność pod l. 107 w Nowosiółce, sąd powiatowy Podhajce. Cena wywołania 800 złr. Realność pod l. 19 w Kołomyi. Cena wywołania 5200 złr

Konkursa. Posada adjunkta przy sądzie powiatowym w Chrzanowie. — Stypendjum jednorazowe na podróż w kwocie 900 złr. z fundacji p. radcy stanu Walentego Szklarskiego. — Posada oficjała przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie, w randze X — Posada sekretarza przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie, w VIII. randze.

Rolnictwo przemysł i handel.

Bank krajowy. W sprawie statutów banku tego otrzymał Wydział krajowy wczoraj odpowiedź z ministerstwa, w której mu zakomunikowano, że komisja ministerjalna dla stowarzyszeń żąda: 1) rozciągnięcia gwarancji kraju na obligi komunalne, na pożyczki gminne i powiatowe; 2) alternatywnie: albo ograniczenia sumy wydanych asygnat kasowych i książeczek wkładkowych, albo rozciągnięcia gwarancji kraju na dział bankowy. Wydział krajowy nie rozstrzygnął jeszcze, co ma Sejmowi do przyjęcia doradzać.

Prace melioracyjne. „Czas“ donosi: Z wiosną rozjeżdża się po kraju cały personal techniczny krajowego biura melioracyjnego, który w ciągu zimy pracował nad planami. Od kilku lat personal ten wzrósł znacznie, posiada pracowników już wypróbowanych i znanych z niejednej wydatnej pracy melioracyjnej, a mimo to, gdyby dziś Sejm stworzył jeszcze kilka posad, żaden nowy przyjęty inżynier pewnie nie próżnowałby wcale. W tym roku wykonany będzie szereg znaczniejszych prac melioracyjnych. I tak inżynierowie: Hillbricht i Kędzior przeprowadzą w powiecie Sanockim, Brzozowskim i Krośnieńskim zdjęcia niwelacyjne i wypracują plany szczegółowe regulacji Wisłoka wraz z oznaczeniem zakresu inundacyjnego i repartycję kosztów stosownie do uchwały Sejmu, według której krajowe biuro melioracyjne ma bezpłatnie wypracować plany i kosztorysy dla tej spółki wodnej. Inżynier Blauth wyjeżdża do powiatów Kamionka, Brody i Złoczów celem przeprowadzenia zaprojektowanego przez biuro osuszenia wielkich bagnisk w dorzeczu Styru i Strypy. Inżynier Jankowski pracować będzie dalej nad poruczonem sobie ważnem zadaniem około regulacji Dniestru.

Kierownik tarnowskiej ekspozytury biura melioracyjnego, inżynier Sikorski, przeprowadzi w powiatach Tarnów, Dąbrowa i Mielec zaprojektowane melioracje lokalne, szczególnie drenowanie, oraz nadzorować będzie roboty osuszające spółek wodnych w powiecie Dąbrowskim i Mieleckim. W ostatnim powiecie, mianowicie w dobrach hr. Jana Tarnowskiego w Chorzelowie, urządza p. Sikorski eksploatację torfu według systemu Brosowskiego. Jest to wiele na początek, a krajowe biuro melioracyjne istnieje dopiero cztery lata, więc dopiero o początku mówić można, jeżeli się ma przed oczyma cały ogrom zadania melioracyjnego w kraju naszym.

W sprawie kolei ze Lwowa do Rawy odbyła się w sobotę w biurze prezydjalnem magistratu lwowskiego narada pod przewodnictwem dr. Jana Czajkowskiego. Ponieważ o budowę tej kolei wicynalnej ubiegają się kapitaliści zagraniczni, więc postanowiono starać się usilnie o zezwolenie rządu na budowę, bez względu na koncesję na linję ze Lwowa do Tomaszowa, którą kolej czerniowiecka od roku 1874 posiada. W celu przeprowadzenia tej sprawy wybrano komitet ściślejszy.

Kasy oszczędności. W celu pomnożenia liczby kas oszczędności Wydział krajowy stosując się do uchwały zeszłorocznej ankiety, wystósował do wydziałów powiatowych okólnik, zachęcając je do do zakładania nowych kas oszczędności, tak gminnych jak i powiatowych, przyrzekając ze swej strony wszelkie poparcie.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. kwietnia.

Wydział krajowy postanowił, jak donosi *Gaz. Nar.*, wnieść do Sejmu następujące projekta: a) aby w przyszłości kary pieniężne, nakładane przez władze sądowe i polityczne, a przeznaczone dla funduszu ubogich, nie wpływały do kas gminnych, lecz do Wydziałów powiatowych w celu zaprowadzenia lepszej administracji; b) nalegać na rząd o rewizję statutów Zakładu kred. włościańskiego i innych banków; c) wznowić przedłożenie o zbiorowych kasach pożyczkowych; d) przyznać głos wirylny w Sejmie rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie; e) odstąpić gminie lwowskiej część placu *Castrum*, należącego do funduszu szkolnego, na budowę szkół ludowych i wydziałowych.

P. Grocholski bawił przez święta w Wenecji i dopiero dziś ma wrócić do Wiednia. Od jego przybycia wczesnego zawisło wcześniejsze wydrukowanie sprawozdania komisji taryfowo-cłowej, które ma przyjść na porządek dzienny już w piątek. Według tego, co *Politik* dowiaduje się telegraficznie z Wiednia, rozprawy nad taryfą cłową będą nader długie. Rząd chciałby nadto załatwić jeszcze parę pomniejszych judycjalnych spraw i ustawę kongrualną. Wszystko to dałoby się uskutecznić do połowy maja, gdyby Rada państwa odbywała codzienne posiedzenia, i skrócała ile możności popisy oratoryczne, i tym sposobem znalazłby się jeszcze czas dla sejmu galicyjskiego przed nastaniem upałów letnich.

Pester Lloyd przemawia za merytorycznem załatwieniem sprawy bośniacko-hercogowińskiej w podobnym sensie, jak my to uczynili wczoraj.

Nie wiemy na jakiej podstawie — faktycznych bowiem powodów nie ma, — donosi dziś specjalny korespondent *Politiki* z Wiednia, że „ponieważ się co dzień okazuje, iż rozprószonym oddziałom powstańczym nie można inaczej dojechać końca, jak przekraczając granicę czarnogórską, przeto stały się niezbędnemi dotyczące transakcje z księciem Czarnogórskim, i pułkownik Thömmel otrzymał polecenie szybkiego w tym kierunku działania.

Wątpić należy, by działanie w tym kierunku mogło odnieść jaki skutek, a w każdym razie da ono powód do zatargów dyplomatycznych.

Dzisiejszy raport z Serajewa tyczy się dwóch obław, które przedsiębrano dla wyszukania oddziałów powstańczych.

Obie kolumny działały w okolicy, która dotąd nie odznaczyła się zbyt wielkim ruchem powstańczym. Jestto okolica pomiędzy Gorazdą a Serajewem. Najważniejszą zdaje się być okoliczność, że męzką ludność zastano w domach.

Parlament niemiecki zbierze się na pewno dnia 27go bm. dla załatwienia pomysłów, z któremi spieszno jest Bismarkowi, tj. asekuracji robotniczej i monopolu tytoniowego.

Głównem ogniskiem operacyj policyjnych w Rosji stała się obecnie Moskwa. Telegramy przynoszą codziennie świeże nowiny o aresztowaniach, lecz, jak słychać, sama policja przychodzi do przekonania, iż zawcześnie spłoszyła gniazdo rewolucjonistów, i mimo bardzo licznych aresztowań gotowi się rozprószyć.

Między innemi miano w Moskwie aresztować jakąś osobistość, zajmującą wysokie towarzyskie stanowisko, i to w towarzystwie osoby płci pięknej. Co do osoby uwiezionego tam Stefanowicza ma zachodzić wątpliwość, czy to nie ten, który w r. 1877 odznaczył się w rozruchu chłopów czehryńskich na Ukrainie. Jak wiadomo, tego samego nazwiska osobę chwycono niedawno w Odesie przy sposobności zabrania tajnej drukarni. Ta obfitość Stefanowiczów wprowadza policję w kłopoty. Słychać również, że napotkano w Moskwie ślady Deutscha, który od 2 lat uchodził już za nieboszczyka.

Wszelkie pogłoski o zachwianiu stanowiska Ignatiewa uważać należy za oczywiste bajki, rozpuszczane wyłącznie w interesach giełdowych. Bardzo trafny ten domysł znajdujemy wyrażony w kilku dziennikach, najczęściej dobrze informowanych. Okaże się wkrótce, że wieści o powołaniu Loris Melikowa, Łobanowa itp. są czystemi baśniami. Jedno tylko obecnie w Rosji nie jest bajką; tj. ściganie żydów. *Köln. Ztg.* donosi, że ściganie to odbywa się ze strony rządu na szeroką i całkiem bezwzględną skalę. Gubernatorowie wydają nakazy wydalania nagle i bezzwłocznie je wykonują. W Petersburgu pojawiła się także broszura niejakiego Trubnikowa, który zaleca wypędzenie a ewentualnie wymordowanie wszystkich Niemców. Jestto zapewne ten sam Trubnikow, który był dawniej redaktorem *Bierżewych Wiedomostiej*, a później stał się czynownikiem do szczególnych poruczeń tj. szpiegiem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Broszury jego nie skonfiskowano.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 18. kwietnia. Podkomitet delegacji węgierskiej postanowił zalecić przyjęcie przedłożenia rządowego o kredycie nadzwyczajnym.

W piątek odbędzie się posiedzenie Izby panów.

(D.) **Wiedeń** 18. kwietnia. Około 500 przeciwników Kronawettera urządza zamknięte zebranie w celu powzięcia rezolucji przeciw temu posłowi.

Prokuratorja państwa wytoczyła przeciw Holubkowi proces o występek z §. 302 k. k. za mowę antisemicką, mianą w restauracji „zu den drei Engeln.“

(R.) **Wiedeń** 18. kwietnia. Dowiaduję się, że dziś odbędzie się posiedzenie komisji oszczędnościowej. Tok obrad zachowywany jest dotąd w najgłębszej tajemnicy; dopiero za kilka dni dojdą niektóre szczegóły do wiadomości publicznej. To tylko pewne, że rząd nie wystąpił z żadnem przedłożeniem, a obrady toczą się tylko nad wnioskami pojedyńczych członków. Oczekiwać można na pewne uchwały co do zmniejszenia liczby starostw.

(S) **Wiedeń** 18. kwietnia. *Wiener Allg. Ztg*, organ p. Plenera, zamieszcza dziś artykuł, w całem tego słowa znaczeniu kapitulacyjny. Przyznaje, że centraliści zostali z własnej winy pobici, a jako powód porażki podaje, że przewódcy nie rozumieją głosu ludu. Stronnictwo wiernokonstytucyjne — powiada ten dziennik — straciło grunt u inteligencji; systemu wyborczego Schmerlinga nie zrozumiano należycie; cała partja centralistyczna nie jest wcale liberalną. *Wiener Allg. Ztg* pragnie pokoju z innemi narodowościami na podstawie koncesyj.

Warszawa 18. kwietnia. Uwięziono tu jednego z wyższych urzędników policyjnych, u którego Hartman miał podczas swej ucieczki pozostawać przez dwie nocy.

Genewa 18. kwietnia. Aresztowano tu defraudanta Bromirskiego. Większą część skradzionych rubli znaleziono przy nim.

Berlin 18. kwietnia. Według wiadomości z Petersburga, otrzymanych przez dzienniki tutejsze, zamierza car położyć tamę knowaniom Ignatiewa. Skonstatowano, że pozostawał on w korespondencji z byłym metropolitą serbskim, Michałem.

Petersburg 18. kwietnia. *Nowosti* zapowiadają zmiany w organizacji sztabu jeneralnego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17. kwietnia. (Urzędowe). Czternasty batalion strzelców, robiąc 7. kwietnia obławę ku Mestrovac planinie, napotkał w Rawnagora kilku powstańców, którzy po krótkiej potyczce umknęli do Mestrovac planiny. Kolumna majora Haagera, wracającą z większej obławy przez górne doliny Koluny i Pracy do Romanja planiny przybyła 12. b. m. w nocy, wśród gwałtownej śniegowicy do Jubuki, gdzie zastała powstańców, z których jednego zastrzeliła, a dwóch wzięła jeńcem. W domach znaleziono wielką ilość broni.

Haager przybył 13. kwietnia po jedenastogodzinnym marszu do Pracy, nie napotkawszy powstańców. W miejscowościach, jakie przeszedł, prawie wszyscy mieszkańcy wrócili do domów.

Paryż 18. kwietnia. O wielkiej kradzieży pocztowej nadchodzą następujące szczegóły: Złodzieje wyłamali żelazną kasę, i ukradli 180 listów z pieniądzmi, zawierających mniej więcej miljon franków, nadesłanych z prowincji i zagranicy. Sprawców śledzą.

Rzym 18. kwietnia. Król saski wyjechał z Como do Drezna.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 17. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 313·— — 317·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 171·— — 174·50. Banku hipot. gal. 314·50 — 320·, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100· — — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·— — 89·50, Banku hip. gal. 6% 101·65 — 102·65, Banku hip. gal 5% 98·75 — 99·75, Banku hip. gal. z 5% prem. 10·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 95·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 — 100·25. Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100· — — 101·50. Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·25 — 20·25, Losy m. Stanisławowa 22·— — 25·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 — 5·62. Dukat cesarski 5·53 — 5·63, Napoleond'or 9·48 — 9·58, Półimperjał rosyjski 9·76 — 9·86, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier 1·20½ — 1·22½, 100 marek niemieckich 58·45 — 59·15, Srebro na 100 zł. —·— — —·—. Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

Wiedeń 18 kwietnia. godzina 10 min. 45 Akcje kredytowe 348·80, Anglo-Austr. 134·60, Akcje banku Union 129·70, Kolej Karola Lud. 314·80, Południ. 146·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51. Rubel papier. —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 17. kwietnia godzina 2 min. 18 Losy kredytowe 179·75, Węg. akcje kredyt. 344·75. Akcje anglo-austr. 134·75, Akcje banku Union 129·10, Akcje kred. Karola Ludwika 314·50, Akcje kolei północnej 264·—, Akcje kolei południowej 146·75, Akcje kolei Alföldzkiej 171·50, Akcje kolei Elżbiety 212·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 1·2 —, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 165·—, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cissy 111·25, Losy tureckie 26·25, Węgierska renta 119·80, Akcje banku związkowego 122·—, Akcje banku obrotowego —·—. Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21¾, Węgierskie losy 118·25. Mark niemiecki —·—. Uspos.: bardzo stałe.

Wiedeń 17. kwietnia godzina 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·85, w srebrze 77·60, Renta w złocie 94·55, Losy pożyczki z roku 1860 130·25. Akcje banku wiedeńskiego 329·—, kredytowego 347·90, Londyn 120·—, Srebro —·—, Napoleond'or 9·51, Dukat ces. men. 5·62, 100 marek niemieckich 58·70.

Berlin 17. kwietnia godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 208·10, Akcje kredytowe 595·—, Lombardy 250·—, Galicyjskie 133·75, Kolei Rumuńskiej 61·30, Austrjackie banknoty 170·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·90.

Telegramy zbożowe z dnia 17. kwietnia — Wiedeń: Pszenica 12·32 do 12·35 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·20 do 12·25 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 228·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 44·80 m., olej rzepakowy 55·60 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 63·— fr., olej rzepakowy 69·75 fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—. spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 18. kwietnia: 16·— do 16·25. Brema: 7·05 do —·—. Hamburg: 7·10, na kwiecień 7·20, na sierpień-grudzień 7·80. Antwerpja: na kwiecień 17⅜. New-York: 7⅜. Filadelfja: 7¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 18. kwietnia.

HOTEL ŻORZA. L. ks. Windischgraetz z Krakowa J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, H. Dolański z Grębowa, J. Komarnicki z Sasowa, Z. Wiszniewski z Dobrzan, H. H. Feiles z Czerniowiec, E. Kallman z Budapesztu, J. Sternfeld z Berlina.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Jankowski z Kijowa, W. Ozaisłowia z Brześcia, L. Bromberg z Tarnowa, M. Sohr z Wiednia, M. Birnbaum z Wiednia.

HOTEL LANGA. Z. Stojowski z Załoziec, A. Zakrzewski z Kołomyi, J. Kunz, A. Fingl i A. Motsch z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. K. Potworowski z Bborostkowa, K. Gordon z Nierzuchowa, M. Skorzewski z Wrocławia, F. Deutsch z Bawarji, H. Nowak z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI. W. Seweryn z Rosji, W. Lerch z Nowego Sącza, J. Szeptowski z Potorzycy.

HOTEL LAZARUSA. J. Kwaśnicki z Krakowa, J. Schwarz z Przemyśla, S. Mergulies ze Stojanowa, S. J. Ratz z Radziechowa, J. Kupferman z Jarosławia.

NADESŁANE.

Na zupę rumfordzką, którą przez czas tegorocznej zimy w domu ubogich przy ulicy Kopernika, rozdawało bezpłatnie Towarzystwo męzkie św. Wincentego à Paulo tylko biednym wstydzącym się żebrać, wynosiły ogólne datki w roku bieżącym 1259 złr. 50 ct. w gotówce i 24 złr. w wiktuałach, razem 1283 złr. 50 ct., za które to datki Towarzystwo raz jeszcze w imieniu ubogich składa szanownym dawcom stokrotne Bóg zapłać. Wydatki wynosiły 1181 złr. 71 ct., a zatem okazała się tego roku nadwyżka w kwocie 101 złr. 79 ct., która stanowić będzie zapas na takież same rozdawnictwo na zimę następną. Przez cały przeciąg czasu, tj. od 27. grudnia 1881 do 26. marca 1882 włącznie, czyli przez dni 87 wydano 26 236 porcyj zupy i 26.203 porcyj chleba. Dziennie przeciętnie wydawano 302 porcyj zupy i 301 porcyj chleba. Jedna porcja zupy wraz z chlebem kosztowała 4½ ct.

NADESŁANE.

Przestroga. Dowiedziawszy się przypadkowo, iż pod moją firmą ludzie niepowołani wyłudzają ofiary wrzekomo na potrzeby kościółka pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w obrębie parafji N. P. Marji Snieżnej położonego, mam zaszczyt przestrzedz P. T. Publiczność, iż nadużycie to dzieje się wbrew wiedzy i woli mojej.

Ks. Stanisław Korzeniowski, proboszcz Najśw. P. Marji Snieżnej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

1449 22—? 2

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Grzebień do włosów z szylkretu... [illegible] rozczesania, szylkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kauczukowe i metalowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 cent. do 5 złr.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Biżuterję francuską z szylkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, drucików plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Ważne dla szukających pomieszkań na świeżem powietrzu.

Pomieszkanie na piętrze, złożone z 4ch pokoi, kuchni, strychu, piwnicy, wraz ze stajnią i wozownią, z balkonem, z którego widok na Wysoki Zamek i kopiec, tuż naprzeciw magazynów dworca kolei przy ul. Podzamcze l. 9, jest za umiarkowaną cenę zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość tamże lub w ekspedycji „Dz. Pol." 1698 1-4

Osoba

młoda jeszcze, mająca rocznego dochodu 500 guldenów, życzy sobie wyjść za pensjonowanego urzędnika lub oficera. Bliższe szczegóły L. R. R. poste restante Rozniatów.



1576 4—38

Rud. Sack'a patent. 3. i 4. skibowe pługi

ma na sprzedaż i dostarcza gotowe jen. ajent

Juljusz Carow w Pradze.

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło ... à l'IXORA
Essencya dla chustek. à l'IXORA
Woda tualetowa ... à l'IXORA
Pomada ... à l'IXORA
Olejek ... à l'IXORA
Puder ryżowy ... à l'IXORA
Kosmetyk ... à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Dostać można we Lwowie; w aptekach, w składach perfum i u fryzjerów.

Osoba

wszechstronnie wykształcona, mająca kilkuletnią praktykę w zawodzie nauczycielskim, poszukuje posady nauczycielki lub towarzyszki dorosłych panienek. — Adres: **A. H.** w Administracji „Dzien. Polsk." 1696 1—1

Dr. Stefan Filipkiewicz

1686 lekarz zdrojowy, 1—4

ordynować będzie jak lat poprzednich w **Cieplicach Trenczyńskich** (Trencsin Teplitz na Węgrzech). — Broszurek nabyć można w księgarni **Milikowskiego** we Lwowie.

Mleczarnię

otworzyło **Towarzystwo Spożywcze** z dniem 19. kwietnia br. **przy ulicy Kościelnej l. 8.**

Z **folwarku Lesienice** otrzymuje trzy razy dziennie świeże niezbierane mleko, tudzież śmietankę, śmietanę, mleko kwaśne i świeży wszelkiego rodzaju nabiał, po cenach niższych. 1695 1—3

Wyrąb mięsa

Towarzystwa Spożywczego

przy ulicy Kościelnej l. 8
przy ulicy Wekslarskiej l. 4

Pomimo podrożenia ceny wołów

Towarzystwo sprzedaje mięso po tych samych cenach:

Pieczeń, rozbratel	pół kil.	28	ct
Krzyżówka	„	27	„
Usztyk	„	25	„
Pleców ka	„	23	„
Szponder, poprzeczka etc.	„	22	„
Polędwica	„	33	„

Pieczywo.

Towarzystwo Spożywcze z własnej piekarni i we własnych sklepach

przy placu Dominikańskim l. 1
przy ulicy Kościelnej l. 8
przy ulicy Gródeckiej l. 71

sprzedaje z opustem 20%, zaś przy ul. Majerowskiej l. 7 i u wszystkich prawie grajslerów na poprzód zakupionych kwitkach w biurze Towarzystwa z opustem 10%.

W sklepie Towarzystwa Spożywczego dla wygody członków sprzedaje się po cenach niższych wszelkiego rodzaju świeże wody mineralne.

Łańcuszki do zegarków

z Christoru, nie podobne do odróżnienia od prawdziwego złota z 5-letnią pisemną gwarancją, iż nie poczernieją, fasonu pan...erzowego męzkie sztuka złr. 3., damskie z eleganckim kutasikiem w najmodniejszych fasonach, sztuka 4 złr., tudzież fasonu walcowatego, platerowane złotem 14 karatowem sztuka złr. 4. 5, 6 i 7.

Praga, Karlsgasse 179/I. I. piątro.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **swichnięciom trawienia** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i paraliżowań, bólów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapalenich i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w **Bergen** (w Norwegji).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecniczego użytku.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1525 16—53

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Jos. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkowski; w Bielej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: N. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Helm apt.; w Gurahmora: A. Potozat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: Jos. Rohma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Łomanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczałowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

Mleczarnia Marji Sterbowej

w ogrodzie i w nowo urządzonym lokalu Wgo E. Breuera (wchód z ulicy Brygickiej, jakoteż z Kaźmierzowskiej)

przyjmuje zamówienia na

Nabiał i wikt domowy

w najlepszej jakości za bardzo umiarkowaną cenę i poleca się łaskawym względom. 1679 2—?

Trawa Miodowa

holcus lanatus na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwis a jedyna roślina, bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr 50 ct.**, przy odbiorze naraz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.

Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 1543 13—22

Sirop du Dr FORGET używa się z niewodnym skutkiem przeciw kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chabl; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Z. Ruckera i Mikolaschs, w Drohobyczu w apt. S Dobrzynieckiego, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 1505 68-0

Morszyn

Zdrojowisko Solankowo-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienie bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.

Do Wielmożnego Pana **Bonifacego Stillera,** właściciela zakładu leczniczego w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić Wgo Pana, że woda gorzka i sól pochodzące ze źródła morszyńskiego, zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym szpitalu.

Wedle sprawozdań prymarjatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka jako środka oczyszczającego, i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorzkiej i soli morszyńskich, w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Dyrektor szpitala powszechnego krajow.

Lwów, dnia 10. lutego 1882.

Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie, jak też i tamtejszą wodę Mineralną „Bonifacego" używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia; wskutek czego tak sól jakoteż i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce, 17. lutego 1882.

Dr. B. Wolan,
c. k. radca sanitarny prymarjusz, docent uniwersytecki.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich c. k. profesora chemji dra Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego," jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17. listopada 1881

Prof. Dr. Adam Czyżewicz,
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny," takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy mniernej stosunkowo ilości soli kuchennej bromu, wiele kwasu mrówkowego u żelaza, powyższe Ługi są na składzie we Wiedniu u p. Dr. J. N. von Heinricha właściciela Römisches-Bad, zaś główny skład dla Austrji u p Dr Wells c. k. liweranta nadwornego wód mineralnych zum blauen Igel l. 5.

Na składach: w Krakowie u pana J. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich), Tarnów J. Reid — Rzeszów handel Schaitter i spół., Przemyśl H. Tarczyńskiego, we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza, u apt. p. M. Karczewskiego i p. Wiktora Goldbauma skład wód mineralnych. W Kołomyi u apt. p. Sidorowicza. W Czerniowcach w handlu p. Ign. Schnircha. W Stanisławowie u p. J. Maury. W Stryju u p. Jul. Zagórskiego, u apt. p. Gärtnera. W Jassach w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Rawita, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga. W Roman w apt. p. Maksa Fränkla. W Bakau w handlu p. J. Jurista. W Botuszanach w handlu p. M. Spillera. W Suczawie u apt. p. Ed. Liszka i Juliusza Fieberta. 1535 13—0

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie, ul. Halicka Nr. 296

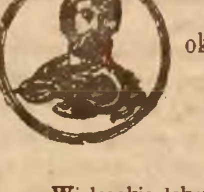
poleca 1790 1—0

WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych

tegorocznego napełnienia tak krajowe, jakoteż zagraniczne, po najprzystępniejszych cenach.

Łaskawe zamówienia uskuteczniam bezzwłocznie.



NA ŁYSINY

siwienie włosów i łupież

okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie

Olej tanninowy

Dr. MORASA.

Wielorakie lekarstwa nie mogły mi pomódz na wypadanie włosów, aż za poradą mojego lekarza spróbowałem tanninowego oleju Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął złe. Stosownie tedy do zasługi oddaję niniejszem publiczną pochwałę temu preparatowi, a jego wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga, 10. lutego 1877. **Kinsky.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowiłem całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.

Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!

Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny

Bukowa 3. stycznia 1880. **Jarosław Drtikol,** rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po **2 i 1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem, ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością." 1570 5—0

Szybka i pewna pomoc na cierpienia żołądkowe i ich skutki.

Utrzymanie zdrowia

polega jedynie na utrzymaniu i podtrzymywaniu dobrego trawienia, albowiem jest ono głównym warunkiem zdrowia, tudzież fizycznego i moralnego powodzenia. Najlepszym środkiem domowym do regulowania strawności i do wytwarzania dobrego krwi, a zarazem do wydzielania zepsutych lub skażonych cząstek krwi, jest znany od wielu lat i ogólnie uznany

Dr. Rosy Balsam życia.

Tenże będąc sporządzonym starannie z **najlepszych** i najsilniejszych **ziół leczniczych,** skutkuje doskonale na wszystkie **dolegliwości trawienia, osobliwie na brak apetytu, odbijanie się kwasem, wzdęcia, wymioty, boleści w kiszkach, kurcz żołądka, przeładowanie żołądka potrawami, zamulenie, uderzenie, krwi, hemoroidy, cierpienia kobiece, choroby jelit, hipochondrję i melancholję** (wskutek nieprawidłowej strawności); ożywia on całą czynność trawienia, wytwarza zdrową i czystą krew, a choremu ciału wraca poprzednią siłę i zdrowie. W skutek tej swojej znakomitej działalności stał się on niezawodnym **środkiem popularnym i domowym,** i zyskał ogólne rozpowszechnienie.

1 flaszka 50 ct. Podwójna flaszka 1 złr.

Tysiące podziękowań leży do przejrzenia. Na żądanie frankowane rozsyła się za pobraniem pocztowem we wszystkich kierunkach.

Szanowny Panie!

Pospieszam oświadczyć Panu szczerą moją wdzięczność. Moja małżonka była kurczami żołądkowymi tak dręczona, że co 14 dni, nawet i częściej w łóżku ciągle leżeć musiała, a także często i w dzień mdłości ją nachodziły. Wątpiłem tedy już, czy zostanie przy życiu. Za poradą przyjacielską zamówiłem flaszkę „Dr. Rosy balsamu życia." Po kilkudniowem używaniu był skutek tego balsamu prawdziwie cudownym, a od 3 miesięcy kurcz żołądkowy tylko niekiedy w lekkim stopniu się pojawił i to bez zwyczajnych wymiotów. Mogę więc balsam życia podobnie cierpiącym jak najlepiej zalecić.

Z szacunkiem **P. Vyskocil,** młynarz.

Starcz u Mor. Trzebowej, 14. kwietnia 1876.

Przestrogn!!!

Aby zapobiedz niemiłym nieporozumieniom, upraszam P. T. panów odbiorców, aby **wszędzie wyraźnie żądali:**

Dra Rosy Balsamu życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, albowiem zrobiłem spostrzeżenie, że w wielu miejscach, jeżeli odbiorcy nie domagają się wyraźnie **Balsamu Dr. Rosy,** dają im miksturę jakąkolwiek bez żadnej wartości.

Prawdziwym jest Dra Rosy

Balsam życia,

którego dostać można tylko w głównym składzie u producenta

B. Fragnera,

Apteka „zum schwarzen Adler" w Pradze na rogu Spornergasse nr. 205—3, tudzież w składach poniżej wymienionych:

Galicja: Lwów: Zygm. Rucker, apt., J. Beiser, apt., H. Blumenfeld, apt., K. Krzyżanowski, apt., J. Piepes, apt. Kraków: J. Trauczyński, apt., Ant. Dylski, apt., H. Markiewicz, apt., W. Redyk, apt., Ant. Siedlecki, apt., A. Stockmar, apt. Borszczów: M. Niemczewski, apt. Brzesko: W. Janoszek, apt. Dolina: Henr. Weiss, apt. Drohobycz: H. Blumenfeld, apt. Jarosław: J. Rohm, apt., L. Wisłocki, apt. Jasło: Rom. Palch, apt. Kańczuga: Rud. Heger, apt. Kołomyja: J. Sidorowicz i Edm. Stenzel, apt. Lipnik-Biała: Aug. Fuchs, apt. Nowy Sącz: W. Filipek, R. Jakubowski, apt. Przemyśl: Wł. Nahlik, apt. Przemyślany: E. Baranowski, apt. Rymanów: W. Wojtynkiewicz, apt. Sambor: J. Aleksiewicz, apt. Skole: St. A. Lechowski, apt. Stryj: Leon Gärtner, apt. Tarnopol: F. Jamrogiewicz i Hermann Kahane, apt. Tarnów: Jul. Reid, apt. Żydaczów: M. Bardacz, apt. Żywiec-Zabłocie: A. Blumenthal, apt. — **Bukowina:** Czerniowce: J. Golichowski, apt. Suczawa: Mik. Karczewski, apt. — **Szlązk:** Cieszyn: Leopold Peter, apt. Bielsko: J. A. Stanko, Gust. Johanny i G. Zabystrzan, apt. Pols. Ostrawa: Władysł. Graff, apt. Brzeżany: Jul. Hausberg, apt. Skałat: W. Biliński, apt. Brody: Michał Kulak apt.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie. 1551 6—15

Tamże sprzedaje się także:

Prazka uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie pokarmu i stwardnięcie piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości; przy nabrzmieniu reumatycznem i gośćcowem, na chroniczne zapalenia członków na nodze, na kolanie, na ręce i na biodrach; na zwichnięcia; na odleżyny u chorych, na pocenie się nóg i nagniotki; przy popękaniu rąk i liszajowem popadaniu się skóry; na bąble od ukłucia owadów; na zastarzałe stłuczenia i jątrzące się rany, na bolączki rakowe, otwieranie się nóg; na zapalenie okostnej i t. d.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bólu.

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy.

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na uleczenie tępego słuchu i do odzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

Perła Karpat zdrojowisko siarczane

TRENCSIN-TEPLITZ,

w górnych Węgrzech,

stacja kolejowa **Trencsin** (Wagthalbahn).

Bezpośrednia komunikacja z Wiedniem i Budapesztem codziennie.

Temperatura źródła dochodzi 32° R. są one najsilniejsze w monarchji. O komfort, dobrą i tanią kuchnię i zabawy jest nieustanne staranie. Kąpiele są otwarte przez całe rok.

Lekarze kąpielowi: Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.

Informacyj udziela i programy illustrowane rozsyła na żądanie z wszelką gotowością gratis księgący. 1591 2—10

Zarząd kąpielowy.

Krawiec męzki

zdolny, któryby się w Wyżnicy nad Czeremoszem osiedlić zechciał, miałby bardzo wiele czynności, z powodu zupełnego braku takowegoż, gdyż najzręczniejszy właśnie umarł. 1557 3—8

R. Maiti w Tryeście

rozsyła pocztą z cłem i franko wszelkie koszta za pobraniem:

KAWĘ

w paczkach po 4½ kilo netto wagi.

Cuba, wielko ziarnista, naturalna zielona . . . . . 1 kilo złr. 1·74

Perłowa-Manilla, bardzo aromatyczna . . . . . 1 kilo złr. 1·68

Jamaica, czysta i silna „ „ 1·18

NB. Zwracam na to uwagę, że moje posyłki są oclone, podczas gdy przy zamówieniach z Hamburga odbiorca od każdej paczki 5 kilogramowej musi teraz złr. 2·40 cła opłacać.

Wina stołowe

najwyborniejsze, czarne, pełne bukietu, bardzo zdrowe, wytwarzające zdrową krew, pod gwarancją prawdziwie naturalne wina:

Istryjskie, 1 baryłka na próbę o 4. litrach . . . . złr. 2·50

Terrano, 1 baryłka na próbę u 4. litrach . . . . złr. 2·34

Koleją żelazną w beczułkach okutych a twardego drzewa po 50 litrów, z cłem, beczułką i frachtem:

Istryjskie po 50 ct. za litr.
Terrano po 46 ct. za litr.

Oliwa stołowa

Nicejska pod gwarancją czysta, niemięszana, słodka oliwa jak wiadomo najlepsza i najwyborniejsza **oliwa do sałat** 1691 1—6

1 baryłka na próbę 4 litry zawierająca złr. 4·60.

1 paczka ze 4 flaszkami po ½ litra złr. 3·60.

Świeże Jarzyny.

Rozsyłka w kwietniu do d. 10. maja.

Szparagi, białe, grube, gorzkie po złr. 3·90 pr. 5 kilogr. koszyk.

Karczochy, młode, najwyborniejsze po złr. 3·20 pr. 5 kilogr. koszyk.

Groch w pełnych strączkach po złr. 2·50 pr. 5 kilogr. koszyk.

od d. 10. maja począwszy

o 50 ct. na koszu taniej.

Tylko za **2** złr. w. a. jako zadatek sprzedaję

Kwity poborowe

(Bezugscheine)

Mercura we Wiedniu na

Losy Lublańskie

(Laibach).

Spłata reszty po 2 złr. w 12 ratach.

Losy te za zapłatę w gotówce po kursie wiedeńskim.

Główna wygrana **złr. 30.000** w. a.
Najmniejsza wygrana złr. **30** w. a.

Kupujący grywa już po złożeniu pierwszej raty w kwocie złr. 2 na wszystkie wygrane sam. 1678 1—0

August Schellenberg

we Lwowie,

dom bankowy i kantor wymiany.

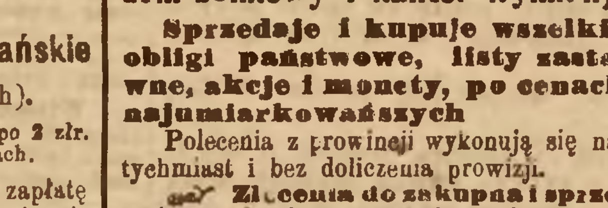
Sprzedaje i kupuje wszelkie obligi państwowe, listy zastawne, akcje i monety, po cenach najumiarkowańszych

Polecenia z prowincji wykonują się natychmiast i bez doliczenia prowizji.

Zlecenia do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie wiedeńskiej wykonują się pod najkorzystniejszymi warunkami

---

Doskonałe dla zakładów.



Doskonałe dla zakładów.

1652 2—4

Zamiast sienników i wszystkich innych materaców.

Wien, I., Maximilianstrasse Nr. 1.

Główna wygrana ew. **400.000 mark**

Oznajmienie szczęścia

Wygrane gwarantuje **Państwo**

Zaproszenie do udziału

w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej w której

8 milionów 940.275 Mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ev. **400.000 Mark.**

Premia	250.000	mark	54 wygrane po	5.000	mark
1 wygrana na	150.000	„	5 wygranych po	4.000	„
1 wygrana na	100.000	„	108 wygranych po	3.000	„
1 wygrana na	60.000	„	264 wygranych po	2.000	„
1 wygrana na	50.000	„	10 wygranych po	1.500	„
2 wygrane po	40.000	„	3 wygrane po	1.200	„
3 wygrane po	30.000	„	530 wygranych po	1.000	„
4 wygrane po	25.000	„	1078 wygranych po	500	„
2 wygrane po	20.000	„	101 wygranych po	300	„
2 wygrane po	15.000	„	25 wygranych po	250	„
1 wygrana na	12.000	„	85 wygranych po	200	„
24 wygrane po	10.000	„	100 wygranych po	150	„
3 wygrane po	8.000	„	27069 wygranych po	145	„
3 wygrane po	6.000	„	itd. itd. ogółem 47 600 wygr.		

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia

Pierwsze **ciągnienie** jest urzędownie ustanowione, i kosztuje na to:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.
Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się

do dnia 2. maja b. r.

z zaufaniem do 1668 2—5

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i kantoru wekslowego w **Hamburgu.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.